Nr. 181. We Lwowie, — Środa dnia 10. Sierpnia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Péres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.: w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 9. sierpnia.

Powrót cesarza Franciszka Józefa z Gasteinu doznał szczególnej przerwy. Na kolei Gizeli między Laxenbachem a Lend osunęła się skała w kilka minut po przejściu pociągu do Iusbruku, pokrywając olbrzymią masą tor na przestrzeni 600 metrów. O godz. 2 min. 15 nadjechał cesarz z Gasteinu do Lend. Niespodziewana przerwa w komunikacji nie dozwoliła pociągowi dworskiemu ruszyć się naprzód, i blisko półtora godziny musiał stać wśród niesłychanego upału w miejscu, dopóki złomy skał nie zostały uprzątnięte. Cesarz siedział tymczasem w wagonie salonowym i załatwiał sprawy urzędowe, które z Wiednia nadeszły.

Korespondent wiedeński półurzędowego *Czasu* uważał za potrzebne wystąpić z łagodzeniem opinii Czechów, oburzonych przeciwko rozporządzeniom p. Gautscha co do szkół średnich. Przy tej sposobności pisze zaś tak: „Galicji rozporządzenie to nie dotyka; gimnazjów ani szkół realnych nie tracimy. Niema więc żadnego *damnum emergens*, istnieje jedynie *lucrum cessans*, jakie zawiera w sobie odmowa rozszerzenia gimnazjów w Nowym Targu, w Bochni, w Podgórzu i utworzenia gimnazjum nowego we Lwowie. Ponieważ jednak odmowa ta nastąpiła, jak to podnosi komunikat oficjalny i co mi potwierdzono ze źródła najkompetentniejszego, jedynie ze względu na obecny stan finansów, przeto wynika ztąd, że sprawa wymienionych gimnazjów nie jest przesądzoną i że gminom, jak dotychczas, tak i na przyszłość pozostaje możność do starania się o te gimnazja, o których potrzebie i koła ministerjalne są przekonane.“

Jest w tych słowach jedynie ta nauka, że mając ministerstwo, które nam sprzyja i które popieramy, powinniśmy już czuć się szczęśliwi, jeśli nas nie spotyka jaka klęska, bo żądanie, aby kraj z tego jaką korzyść odnosił, jest zbyt wygórowane. Podejrzywamy zresztą, że zapewnienie, iż to tylko na teraz nastąpiła odmowa co do Lwowa, Bochni, Nowego Targu i Podgórza, jest tylko najprostszem łudzeniem czytelników.

Ministerstwo oświecenia zezwoliło w myśl wniosków Rady szkolnej krajowej, na utworzenie ośmiu nowych posad inspektorów szkolnych okręgowych w Galicji. Trzy z nich, a mianowicie w Stryju, Sokalu i Złoczowie (w których to powiatach, liczących przeszło po 200 szkół, będzie odtąd po dwóch inspektorów), będą obsadzone już z dniem 1. września br. reszta zaś, tj. we Lwowie (okręg zamiejski), Krakowie (okręg zamiejski), Jarosławiu, Rohatynie i Wadowicach z dniem 1. września 1888 roku. Propozycja Rady szkolnej kraj. co do obsadzenia trzech pierwszych miejsc odeszła już do ministerstwa.

W ministerstwie oświecenia w Wiedniu pracują obecnie, jak wiadomo, nad planem reformy gimnazjów. Miano przytem przyjąć następujące zasady:

1. Zniesienie dotychczasowego podziału na niższe i wyższe gimnazjum. 2. Przeniesienie nauk przyrodniczych z niższych do wyższych klas. 3. Zatrzymanie dotychczasowych ośmiu klas w gimnazjach. 4. Zmiana rozkładu materjału naukowego języków klasycznych i przyznanie tej nauce większej ilości godzin w niższych klasach.

Prócz tego mają być zaprowadzone surowsze przepisy dyscyplinarne, ażeby można skutecznie zapobiedz pewnym ubolewania godnym objawom, jakie ostatniemi laty pomiędzy młodzieżą szkolną coraz ogólniej występowały.

W sprawie wydalań z Rosji wydał radzca ziemiański powiatu brodnickiego w Prusach Zachodnich następujące rozporządzenie:

„W ostatnim czasie zdarzyło się kilkakrotnie, że władze rosyjskie ludzi, o których przypuszczały że są pruskimi poddanymi, bez wszystkiego wydalały za granicę. W zasadzie nie wolno nikomu przechodzić granicy, kto nie może wykazać się paszportem, lub kartą legitymacyjną albo też — jeżeli został wydalony z Rosji — do kraju. Władzom miejscowym oraz żandarmom polecam wszystkie osoby, nie mogące się wylegitymować w powyższy sposób, bez względu na to, czy dobrowolnie, czy w skutek banicyjnego rozkazu władzy rosyjskiej przeszły granice, natychmiast wydalić za granicę rosyjską. W każdym poszczególnym przypadku proszę o natychmiastowe doniesienie.“

Powtarza się zatem ta sama historja, która się odbywała z banitami z Prus — w skutek której zawieszeni niejako pomiędzy niebem a ziemią o głodzie i chłodzie wyczekiwać musieli na granicy na przyjęcie ich przez władze rosyjskie. Zachodzi jednakże ta łagodząca okoliczność, że zapewne większa część poddanych pruskich zaopatrzona będzie w paszporta, powrót ich więc czy to dobrowolny, czy przymusowy nie pociągnie za sobą wielkich korowodów.

Na mocy nowych ustaw kościelnych, zostało w Niemczech kilka klasztorów na nowo otworzonych. I tak: w Beuron (prow. Hohenzollern) zgromadzenie Benedyktynów, w Monasterze i Dorsten konwent OO. Franciszkanów, a OO. Kapucynom dozwolono osiąść w Monasterze dla pomocy w czynnościach duszpasterskich tamtejszej parafii.

Kraj petersburski donosi, że rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych przedsięwzięło wraz z ministerstwem skarbu środki, zmierzające do wydalenia żydów obcopoddanych, zajmujących się w Rosji handlem lub pełniących obowiązki oficjalistów bez uzyskania należytego pozwolenia. Obecnie bank państwa, jak donoszą *Piet. Wied.* zażądał od izb skarbowych przesłania do wydziałów banku danych o wszystkich żydach cudzoziemcach, a to w celu niedopuszczania tychże do operacyj dyskontowych banku.

Wielkie niezadowolenie budzi w Berlinie bardzo szybko prowadzona fortyfikacja Kopenhagi. *Kreuz. Ztg.* grozi, że Niemcy, jeśli Danii zaufać nie można, potrafią ukarać przeniewiercę. *Vossische Ztg.* zaś zwraca uwagę na gorączkowy pospiech, jaki cechuje obwarowanie Kopenhagi i kończy uwagą, że Niemcy będą zmuszone tej świetności Danii położyć koniec, gdyby kiedykolwiek powzięły podejrzenie, że o przyjaźni Danii trzeba powątpiewać. Szowinizmowi duńskiemu przypisze Dania, jeżeli Niemcy zmuszone będą zawołać: „Precz od naszych progów!“

Poseł francuski przy dworze belgijskim został telegraficznie powołany do Paryża, w celu dania objaśnień o budowie niemieckich strategicznych dworców kolejowych.

Dzienniki francuzkie przytaczają treść okólnika, rozesłanego mocarstwom przez ministra spraw zagranicznych Flourensa, w sprawie: konwencji angielsko-tureckiej. Okólnik ten zaznacza: „iż w Egipcie wszystkie państwa europejskie posiadają interesa, dominują zaś interesa Francji i Anglii. Francja chce w porozumieniu z gabinetami europejskimi bronić praw swoich interesów. Konwencja przysądziłaby Anglii nieograniczone prawo do okupacji i współzwierzchnictwa nad Egiptem, czyli faktycznie oddałaby Egipt w ręce Anglii. Tego nie życzył sobie sułtan, i pomimo stawianych mu przeszkód, zakomunikował Francji treść konwencji. Sułtan żądał poparcia Francji, aby nie uledz żądaniu Anglii i nie udzielić jej koncesyj, któreby władzę sułtana w całym mahometanizmie o szwank przyprawiły. Francja zakomunikowała to gabinetom i projekt konwencji, trzymany w tajemnicy przez Anglję, był rozpatrywany przez inne mocarstwa. Rząd francuzki ma nadzieję, iż kwestja egipska, oraz sprawa kanału Suezkiego, rozstrzygnięte zostaną w sposób odpowiadający interesom obu zachodnich mocarstw i całej Europy“.

Sprawa bułgarska.

Wnosząc z ostatnich wiadomości, jakie nas dochodzą, spodziewamy się lada chwila telegramu stanowczego, że ks. Ferdynand Koburski jest już w drodze do Bułgarji. Twierdzą, że w obec braku stanowczości i usposobienia wcale nie bohaterskiego, udaje się ks. Ferdynand do Bułgarji jedynie w celu własnego zorjentowania się, i że po kilku już dniach wrócić ma do Austrji.

Wiener Allg. Ztg. dowiaduje się, że ks. Koburski wniósł prośbę o uwolnienie go z armji honwedów, a ponieważ jest on obcokrajowcem, więc prośba przychylnie załatwioną zostanie.

Wszystkie pisma półurzędowe zapewniają ostentacyjnie, jak gdyby bojąc się, żeby ich o wspólnictwo z ks. Ferdynandem nie pomówiono, że Austrja nie ma nic a nic wspólnego z całą jego wyprawą, którą pomawiają o awanturniczość, a nawet trochę w śmiesznym świetle ją stawiają. Trzeba mieć przecież dla Rosji należyty respekt...

Jaką jest, pomimo pozornej bezczynności, akcja Rosji na terenie bułgarskim, wyjawia *Times* w korespondencji z Królewca. Wedle zapewnień korespondenta przeznaczył gabinet petersburski 1,800.000 rubli celem pozyskania sobie niektórych dyplomatów i pewnej liczby dzienników dla czynnego wspierania rosyjskiej polityki na Wschodzie, zwłaszcza w sprawie obsadzenia tronu bułgarskiego. Pozyskano też i różne dzienniki; dzielą się one na trzy kategorje: 1. takie, które umieszczają bezwzględnie wszystko, co im z góry nadeszlą; 2. takie, które swój kierunek poddają wpływowi rosyjskiemu i występują tylko przyjaźnie dla Rosji; 3. takie wreszcie, które umieszczają od czasu do czasu poszczególne przez ajentów dostarczone artykuły.

Oczywiście, pierwsza kategorja jest najlepiej płatną. Każdy z należących do niej dzienników otrzymuje co najmniej 500 rubli rocznie. Druga kategorja otrzymuje łącznie 200.000 do 300.000 rubli rocznie. Honorarjum za artykuł, napisany w trzeciej kategorji dzienników według wskazówek rządu rosyjskiego, może w danym razie wynosić 6 do 10.000 rubli.

Liczba pozyskanych dzienników wszystkich trzech kategoryj wynosi: we Francji 16, w Anglii 4, w Niemczech 28, w Austrji 20. Na Włochy, Węgry, Serbię, Rumunię itd. wypada 18, na Polskę 3 dzienniki (które?). Razem na żołdzie rosyjskim stoi 89 dzienników. 900.000 rubli ma być jeszcze do dyspozycji celem czynienia dalszych nabytków w wspomnianym kierunku.

Wybór posła do Rady Państwa z lwowskiej Izby handlowej rozpisano na dzień 22. września, o czem Namiestnictwo zawiadomiło wczoraj prezydjum Izby. Co do kandydatów nie będzie Izba w kłopocie, bo będzie ich aż nadto. Szczególna to rzecz, że podczas gdy inne okręgi wyborcze, nie wyjmując stolicy kraju, są w ostatnich czasach w tem przykrem położeniu, że muszą szukać łaskawego kandydata, to o mandat z Izby handlowej starają się zwykle liczni proszeni i nieproszeni kandydaci. Zachętą jest tu zapewne nieliczne koło wyborców, wśród których łatwo sobie partyjkę wytworzyć bez agitacji głośnej i jawnej, bez mowy kandydackiej.

Pod mniejszą też kontrolą stoi poseł Izby handlowej, a ogólnik, że ma bronić interesów Izby, ośmiela nawet takich do kandydowania, którzyby w innym okręgu wyborczym ani pomyśleli o kandydowaniu. I obecnie wyliczają aż sześciu kandydatów, pośród których są ludzie całkiem nieznani naszemu społeczeństwu, a i tacy, którzy pod względem politycznym na zaufanie nie zasługują. Mamy jednak nadzieję, że lwowska Izba handlowa, mając na względzie interesa kraju, będzie się kierowała w wyborze posła tą myślą przewodnią, że jej poseł nie ma być tylko reprezentantem interesów handlowych, ale wszystkich interesów narodowych i politycznych.

Wybrać przeto może Izba tylko takiego kandydata, który społeczeństwu daje gwarancję patrjotyzmu i rozumu politycznego. Myślą tą kierowała się Izba przy ostatnich dwóch wyborach i dała Kołu członków pożytecznych i gorliwych, jak śp. Raczyński i dzisiejszy prezydent miasta Mochnacki. Po takich próbach nie wolno lwowskiej Izbie handlowej zniżać się do wyboru ludzi tak małej wagi, jak znaczna część kandydatów, dotąd pokątnie i urzędowo wymienianych.

Ze statystyki sądowej.

II. Rezultaty postępowania cywilnego.

W drugiej części zeszytu wydanego przez centralną komisję statystyczną we Wiedniu, tyczącego się rezultatów wymiaru sprawiedliwości w r. 1883, znajdujemy wyniki z sądownictwa cywilnego.

W r. 1883 wniesiono do protokołów 64 trybunałów dla spraw cywilnych 1,064.000, a do 959 sądów powiatowych 8,300.000 podań. Nie należy jednakże sądzić, że te olbrzymie cyfry oznaczają ilość procesów; uwzględnić bowiem potrzeba, że obok podań procesowych, wnoszoną bywa do sądów w czasie procesu przed i po rozstrzygnięciu i bez procesu ogromna ilość innych próźb, które u nas w praktyce zwyczajnie choć zupełnie niewłaściwie „kawałkami“ nazywane bywają. Cyfry więc powyż przytoczone oznaczają owe „kawałki“, procesów bowiem w roku 1883 załatwiły trybunały 39.000, wydziały cywilne sądów powiatowych 176.600. Do tych ostatnich nie wliczono jednakże pozwów w sprawach drobiazgowych („bagatelek“), które doszły do olbrzymiej cyfry 922.000. Z tego okazuje się, że małe spory (do 50 zł.) przewyższają wszystkie większe i wielkie pod względem ilości.

Z procesów, przeprowadzonych w trybunałach dla spraw cywilnych, 73 prct. załatwionych zostało w ten sposób, że powód albo od skargi odstąpił lub też pozwolił jej upaść, albo też, że pozwana strona wyraźnie lub milczące nie miała nic do zarzuceenia wniesionej skardze, albo wreszcie, że nastąpiła ugoda. Tylko w 27 wypadkach na sto wydano w sprawie spornej po przeprowadzeniu rozprawy wyroki (kontradyktoryczne). W sądach powiatowych 19% spraw zakończyło się wyrokiem kontumacyjnym, 48 prct. ugodą, 9 prct. odstąpieniem od skargi przez powoda a tylko 24 prct. kontradyktorycznym wyrokiem, których w procesach drobiazgowych było tylko 8 prct. Sąd drobiazgowy w kwestjach handlowych we Wiedniu wydał tylko 3 prct., a takiż sąd w Pradze tylko 1 prct. kontradyktorycznych wyroków. Przyczynę tak małej ilości wyroków przypisać należy ustnej procedurze, jaka istnieje w sprawach drobiazgowych. Wobec tego można mieć nadzieję, że gdy zaprowadzoną zostanie ustna procedura w procesie cywilnym, okaże się istotne zmniejszenie działalności sądów w kierunku wydawania wyroków, a pomnoży się ilość spraw zakończonych ugodą lub odstąpieniem. Słowem spodziewać się należy do pewnego stopnia nawet umniejszenia pieniactwa.

Przeciętny czas trwania procesów drobiazgowych był bardzo krótki. 75 prc. załatwiono w jednym miesiącu, 21 prc. w przeciągu trzech a 4 prc. w przeciągu sześciu miesięcy; na czas dłuższy niż sześć miesięcy przypada tylko mały ułamek procentu. Rzeczywistą więc korzyścią postępowania drobiazgowego jest szybkość załatwiania spraw; o czasie trwania innych procesów, statystyka nie wspomina.

Z procesów rozwodowych wyjmujemy następujące daty: W ogólności rozeszło się 706 małżeństw; z tego 263 za obopólną zgodą, 253 wskutek separacji sądowej, 81 na mocy sądowego rozwodu a tylko 9 przez unieważnienie małżeństwa. Rezultat więc jeszcze dosyć pomyślny.

Spraw spadkowych było w r. 1883 w sądach powiatowych 295.000, opiekuńczych 106.500 i 15.000 kuratel.

Dziewięć krajowych sądów wyższych załatwiło w 1883 r. 58.600 spraw, z tego spraw rekursowych 38 000. Ważnym jest stosunek cyfr, w ilu wypadkach krajowy sąd wyższy zapatrywanie I. instancji zatwierdził lub zmienił. Okazuje się, że 63 prc. wyroków I. instancji sąd wyższy zatwierdził w całej osnowie, a 37 prc. zmienił lub zniósł. W najwyższym trybunale rozstrzygnięto 4000 procesów cywilnych, z czego 82 prc. wyrok II. instancji zatwierdzono a 18 prc. zmieniono lub zniesiono. Najwyższy trybunał więc po największej części zgadza się z zapatrywaniem sądów krajowych wyższych, co zresztą tłumaczy się tem, że jeśli sąd wyższy wyrok I. instancji zatwierdzi, tylko w razie jawnego naruszenia ustawy może być wyrok zmieniony. Tak zwanych nadzwyczajnych rewizyj wyroku zatwierdzającego było najwięcej w Galicji, gdyż w lwowskim sądzie wyższym 48 a w krakowskim 57 na 100 wypadków. Dowód to, że rzadziej zadowalniano się wyrokiem II. instancji zatwierdzającym niż zmieniającym Okoliczność ta zwróciła uwagę ministerstwa sprawiedliwości, które ma zbadać przyczynę tego uderzająco dziwnego rezultatu.

W roku 1883 otworzono 973 konkursów, (o 60 mniej niż w r. 1882) z tego 246 konkursów kupieckich, czyli protokołowanych firm. Najwięcej konkursów zgłoszono w dolnej Austrji, bo 264 (z tego w samym Wiedniu 233), najmniej w Vorarlbergu bo tylko 4. Od roku 1876 liczba konkursów znacznie się zmniejszyła, bo o 45 pr; natomiast zwiększyła się liczba kryd bez konkursu o 4 pr.

Ogólna suma inwentowanych aktywów wszystkich konkursów w r. 1883 zgłoszonych i otwartych wynosiła 15.800.000 złr., a suma likwidowanych żądań 22,290 000 złr. Zdawałoby się, że wierzyciele nie wiele na krydach stracili, bo zaledwie tylko trzecią część, tymczasem wskutek rozmaitych przyczyn jak np. osiągnięta przez sprzedaż opisanych przedmiotów mniejsza kwota, koszta i t. p. wierzyciele otrzymali za 100 złr. tylko 22.

Czas trwania konkursów był zależny od rozmaitych przyczyn, wpływających na przyspieszenie lub opóźnienie postępowania. Bywały wypadki, że konkursa i w trzech latach nie zostały załatwione; średnio trwały półtora roku. Z tego widoczne jest, że postępowanie konkursowe stanowczo winno być ukrócone, uproszczone i tańsze, niż dotychczas.

Ustawa egzekucyjna.

Z dniem 1. b. m. zaczęła obowiązywać nowella egzekucyjna z d. 10. czerwca 1887 (Dz. u. p. Nr. 74). W obec ważności jej postanowień, podajemy tu w ścisłem streszczeniu całą jej osnowę, złożoną z 23 paragrafów.

§ 1. Wyjęte są z pod egzekucji przedmioty, przeznaczone do służby Bożej, prawnie uznanego wyznania. Tak samo nie podlegają egzekucji relikwie, jednakże z wyjątkiem oprawy, o ile takowa bez uszkodzenia relikwii usunąć się da.

§ 2. Oprócz objętych dotychczasowemi ustawami, wyjęte są od egzekucji:

1) odzienie, pościel, bielizna, sprzęty domowe i kuchenne, mianowicie piecyki do opalania i gotowania, o ile te przedmioty niezbędne są dla dłużnika, jego rodziny i służby;

2) środki do pożywienia i opału na dwa tygodnie dla dłużnika, jego rodziny i służby niezbędnie potrzebne;

3) dojna krowa, lub do wyboru dłużnika dwie kozy lub trzy owce, jakoteż żywność i słoma dla tych zwierząt potrzebne;

4) u oficerów, urzędników, księży, nauczycieli, adwokatów, notarjuszów, lekarzy i artystów, jakoteż u innych osób, należących do zawodów naukowych, wszystkie przedmioty potrzebne do wykonywania tych zawodów, jakoteż przyzwoite odzienie;

5) u rękodzielników i robotników fabrycznych, jakoteż u akuszerek przedmioty potrzebne do wykonywania ich pracy zawodowej;

6) u osób, których pensje, według istniejących przepisów całkowicie albo częściowo wyjęte są z pod egzekucji, od czasu podjęcia takowej, aż do następnego terminu wypłaty;

7) naczynia, sprzęty i zapasy towarowe, potrzebne do prowadzenia apteki, przyczem jednak dochody mogą być zasekwestrowane;

---

3)

RUMUNIA

(1855—1870).

Na tle wspomnień

skreślił

WŁADYSŁAW DUNIN.

(Ciąg dalszy).

Jako dziennikarz zawdzięczam wiele informacjom Gr., a o dobroci tychże świadczyły wymownie korespondencje z Rumunii do dzienników polskich i do wychodzącej w swoim czasie w Paryżu, pod redakcją Klaczki i z współpracownictwem Chojeckiego *Correspondance du Nord-Est.*

Dla rodaków, mających interesa czy to z rządem czy to z osobami prywatnemi, był Gr. wielce uczynnym. Co tylko mógł, robił chętnie, bez wszelkiej zwłoki czasu i z pedantyczną iście punktualnością.

Nic dziwnego, że z tak wpływowym człowiekiem musieli się Rumuni liczyć na każdym kroku, a nawet bano się go poniekąd.

Gdy w r. 1860 minister Cogolniceano w wykonaniu sławnego zamachu stanu, *à propos* zniesienia pańszczyzny, usamowolnienia włościan i podziału gruntów, odczytał w Izbie deputowanych dotyczący mesaż książęcy, rozwiązujący obie Izby, deputowani zatarasowawszy drzwi i okna, rzucili się na ministra, zaczęli go łżyć, a nawet czynnie obrażać, i byłoby się Bóg wie na czem skończyło, gdyby nie Gradowicz, który uwolnił napastowanego ministra i wyprowadził go z Izby. Na podwórzu obok cerkwi metropolitalnej, gdzie się znajduje sala Izby deputowanych (Senat mieści się w gmachu uniwersyteckim) były zebrane tłumy ludu, który groźną zajął postawę. Gr. wyprowadził najspokojniej Cogolniceana pod ramię, wsiadł z nim do swojego powozu, na którego koźle, obok furmana, siedział uzbrojony kawas konsulatu francuskiego i odwiózł do miasta, gdzie bezwłocznie policja i wojsko zajęło się utrzymaniem spokoju i porządku.

Niemałą rolę odegrał Gr. podczas naszego powstania w r. 1863, pomimo, że nie zajmował żadnego urzędowego stanowiska w organizacji narodowej; komisarzem bowiem R. N. na Rumunię był przyboczny lekarz książęcy, dr. Gluck, lecz ten był cały oddany swojemu zawodowi, a sam mawiał o sobie, że nic a nic nie rozumie się na konspiracji, polityce i dyplomacji. Z powodu braku tych zdolności, naciągał ks. Kuza często naszego reprezentanta przy swoim dworze, nieraz żartem tylko, a czasami znów zupełnie na serjo, gdyż — jak to już powiedziałem, — był on szczerze naszej sprawie przychylny, a Moskali trzymał zdala od siebie, chociaż w swoim gabinecie miał kilkakrotnie wielkich zwolenników Moskwy, jak np. księcia Dymitra Ghikę (potomka rodziny panującej niegdyś) i jenerała Floreskę, ministra wojny.

Co się zaś tyczy Cogolniceana i przewódców stronnictwa liberalnego, czyli czerwonego, jak się samo nazywało, jak C. A. Rosetti i Janku Bratiano, to pod tym względem różni różnie o nich mówili. Bądź co bądź, to liberalizm i postępowość ich zasad w czynach, nie zawsze odpowiadała głoszonym przez nich szumnym frazesom. Doświadczali tego na sobie przyjaciele ich i kilkonastoletni towarzysze wygnania, jak naprzykład Armand Lévy i inni.

Cogolniceano kokietował często z konsulem moskiewskim, a za jego ministerstwa (w r. 1865) wydalano bez powodu Polaków całemi gromadami z Rumunii za Dunaj.

Za rządów stronnictwa czerwonego, którego rzeczywistym szefem był właściwie C. A. Rosetti, dziennikarz z zawodu, chociaż z umysłu trzymał się zwykle na drugim planie, a na pierwszy wysuwał demonstracyjnie Bratiana i trzech braci Golesków (ci ostatni ludzie rzadkiej szlachetności, a tak w życiu publicznem, jak i prywatnem wolni od wszelkiej plamy), otóż pod rządem liberałów, w pierwszych latach panowania księcia Karola Hohenzollerna, wzrastała demoralizacja we wszystkich gałęziach administracji; bez łapówki (bakszyszu) nie można było przystępować do żadnej, choćby najczyściejszej sprawy; wynik wyborów do parlamentu i do Rad municypalnych był, z małemi tylko wyjątkami, kwestją albo grosza, albo kijów; swobody konstytucyjne gwałcono przy lada jakiej sposobności, przy indagacjach zastosowywano tortury, a opiekę nad żydami rozciągnięto do tego stopnia, że ich w biały dzień topiono w Dunaju *(sic)*, czem wywołano interwencję dyplomatyczną tych mocarstw, których ci żydzi byli poddanymi i spowodowano *Alliance israélite universelle* do wydelegowania do Rumunii w misji specjalnej wyżwspomnianego Armanda Lévy, którego Rosettiowie i Bratianowie przez dwa lata rozmaitemi przyrzeczeniami łudzili, i sędziwego sir S. Montefiore, którego także wyprowadzano w pole. W liście otwartym do Bratiana, zrywając węzły 20 letniej przyjaźni i koleżeństwa, wytknął mu A. Lévy publicznie całą przewrotność jego polityki.

Nadeszło nasze powstanie r. 1863, a kiedy walka zawrzała w kraju, pomyśleli nasi rodacy, zamieszkali w Turcji o sukursie i postanowili zbrojne wyjście na odsiecz.

Przygotowania do tej wyprawy trwały nadzwyczajnie długo, a tysiące składało się przyczyn na opóźnienie wyruszenia jej w pole. Trudności pojawiały się ze strony, z której się ich najmniej spodziewano. Okazało się, że zakupiona broń palna była rozmaitych kalibrów, do której nie nadawały się znowu gotowe ładunki; trzeba więc było wszystko na miejscu zbornem, tj. w Tulczy przerabiać. Nie o wiele lepiej było i z bronią białą. Turcy pomimo całej swej dla nas sympatji, bali się skompromitować i krępowali każdy nasz krok życzliwemi wprawdzie, lecz nadto przesadzonemi środkami ostrożności. Sadyk basza (Czajkowski), czy to niewierząc w powodzenie powstania, czy też z innych jakichś powodów, odmawiał urlopu oficerom Polakom z pułku kozaków i dragonów otomańskich. Ci więc, którzy postanowili bądź co bądź wziąć udział w walce, musieli pierwej podać się do dymisji. Najęcie statku przewozowego natrafiało także na przeszkodę, słowem wszystko składało się jakoś niefortunnie. Tymczasem rozmaite dzienniki rozpuściły wieść o gotującej się wyprawie, czem obudziły czujność cywilnych i wojskowych władz rumuńskich i spowodowały znaczniejsze skoncentrowanie moskiewskich sił zbrojnych na granicy besarabskiej.

Nareszcie przeprawił się oddział niespełna 300 ludzi przez Dunaj, a nająwszy podwody pod amunicję, broń zapasową, żywność i rekwizyta ambulasyjne, wyruszył pod komendą pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) w kierunku Izmaiłowa i Bolgradu.

Pod Kostangalą przyszło do bitwy pomiędzy naszym oddziałem i pięćkroć liczniejszem wojskiem rumuńskiem wszelkiej broni. Szczegóły tej bitwy podał Miłkowski dokładnie w raporcie do R. N. powtórzonym w swoim czasie przez pisma galicyjskie i poznańskie, powiem więc na tem miejscu tylko tyle, że nasi trzymali się dziarsko, strzelali celnie a oszczędzali nabojów. Pułkownik Calinesco, dowódca Rumunów, nim pierwszy umknął z pola bitwy (utrzymywał, że kochając Polaków, nie chciał bić się z nimi dla fantazji jenerała Floreski, a następnie, że siedząc na siwym koniu, zanadto się wyróżniał i zanadto był narażony na strzały), wprowadził w bój i artylerję i kawalerję: Polacy jednakże nietylko odparli wszystkie ataki, ale zmusili do ucieczki Rumunów, którzy zostawili na placu boju około 160 w zabitych i rannych, rozmaite bagaże i niemało broni i amunicji. Z naszej strony było kilkunastu rannych, a w liczbie tychże poeta a zarazem dzielny strzelec Karol Brzozowski.

Miłkowski kazał przedewszystkiem zająć się rumuńskimi rannymi, a następnie pochować zabitych z przynależnemi im honorami. Po uprzątnięciu i uporządkowaniu broni, rozłożył się taborem na wyżynie Konstangalskiej.

Wieść ta, kiedy drogą telegraficzną nadeszła do Bukaresztu, ani zasmuciła ani zagniewała księcia Kuzę; przeciwnie rad on był z pierwszego chrztu krwawego, jaki jego wojsko otrzymało, a nawet żartując podziękował za to Polakom, którzy bywali prawie codziennie na dworze książęcym, jak Gluck i Gradowicz. Natomiast jenerał Floresko, upokorzony w swej dumie żołnierskiej i skompromitowany wobec swej protektorki Moskwy, nie posiadał się ze złości. Rozkazem telegraficznym odebrał dowództwo pułkownikowi Kalinesce i oddał je innemu oficerowi sztabowemu, któremu polecił, aby ściągnąwszy spiesznie posiłki z okolicznych garnizów, a w razie potrzeby i z Jass, otoczył ze wszech stron oddział polski i zmusił go do złożenia broni. Ułożenie warunków kapitulacji i podyktowanie tychże Miłkowskiemu w formie *ultimatum*, pozostawił nowo mianowanemu dowódcy.

Równocześnie ks. Kuza, nie zasięgając wcale rady swych ministrów, odniósł się wprost do Miłkowskiego, przedstawił mu obraz ówczesnej sytuacji i stosunków politycznych tak wewnętrznych jak i międzypaństwowych, w jakich się znajdowała Rumunia i z któremi liczyć się musiała, prosząc go, aby zaniechał planu dalszego naruszania jej neutralności, i aby wobec liczebnej przemocy, postawiwszy ze swej strony warunki honorowej kapitulacji, rozpuścił pozornie swój oddział, naznaczając mu nowy punkt zborny już poza granicą rumuńską, sam zaś, aby bodaj na kilka godzin przybył do Bukaresztu, celem widzenia się z nim.

Do tego poufnego zlecenia dołączył ks. Kuza urzędowy „list żelazny“ z własnoręcznym podpisem i pieczęcią.

(C. d. n.)

8) książki używane przez dłużników i jego rodzinę w szkole lub w kościele;

9) pierścień ślubny, dalej listy, pisma i obrazy familijne z wyjątkiem ram;

10) ordery i odznaki honorowe.

§ 3. Znajdujące się na nieruchomości jakiekolwiek przynależności, mogą tylko uledz egzekucji wraz z tą nieruchomością.

§ 4. Egzekucja na ruchomości nie może być prowadzoną, jeśli obawiać się można, że sprzedaż nie wyda nic ponad koszta egzekucyjne.

§ 5. W czasie sporu rozstrzyga o zastósowaniu powyższych paragrafów sąd, powołany do pr eprowadzenia egzekucji. Przeciw temu rozstrzygnięciu przysługuje prawo rekursu.

§ 6. O ile według §§ 1—3 przedmioty całkowicie lub częściowo nie ulegają egzekucji, o tyle też niedopuszczalne są prowizoryczne kroki egzekucyjne.

§. 7. Z prośbą o zafantowanie nieruchomości, we wszystkich wypadkach połączyć można żądanie oszacowania tych przedmiotów.

§. 8. Do sprzedaży ruchomych jakoteż nieruchomych przedmiotów, wyznaczyć należy tylko dwa termina, a przy drugim sprzedać je nawet poniżej ceny szacunkowej.

§. 9. Koszta oszacowania i licytacji przy rozdziale kwoty, pochodzącej z egzekucyjnej sprzedaży, nie mają pierwszeństwa przed innemi wierzytelnościami i należą do tego samego rzędu, do którego należy dług, dla którego realność sprzedano.

§. 10. Jeżeli po dokonaniu egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości, cena osiągnięta nie dochodzi $^2/_3$ części ceny oszacowania, względnie wywołania, sprzedaż staje się nieważną przez wpłynięcie wyższej oferty. Oferta taka uwzględnioną być może tylko wtedy, jeżeli oferent daje kwotę co najmniej o $^1/_3$ część wyższą i ponosi koszta nowej licytacji.

§. 11. Wyższa oferta podaną być winna w przeciągu 14 dni od dokonanej licytacji.

§. 12. Z pomiędzy kilku oferentów rozstrzyga ten, którego oferta jest najwyższą.

§. 13. Po upływie 14 dni rozstrzyga sąd o przyjęciu wyższej oferty. Przeciwko temu rozstrzygnięciu przysługnje prawo rekursu.

§. 14. Przez przyjęcie takiej oferty, pierwotna licytacja staje się nieważną.

§. 15. Po prawomocności przyjęcia wyższej oferty, sąd winien wyz aczyć nowy termin licytacyjny i uwiadomić o tem wszystkich interesowanych. Jeżeli przeciw dawniejszej zgłoszono rekurs, należy nową licytację, aż do jego rozstrzygnięcia wstrzymać.

Od uchwały, rozpisującej nową licytację, rekurs nie jest dopuszczalny. W edykcie licytacyjnym należy podać cenę ofiarowaną przez oferenta i dodać, że tylko wyższa oferta może być przyjętą. Jeżeli wyższa cena kupna nie zostanie uzyskaną, nieruchomość będzie przyznaną dopuszczonemu oferentowi, chociażby tenże na terminie nie stanął.

Przeciw tej licytacji nowa wyższa oferta nie ma miejsca.

§. 16. Warunki pierwszej licytacji pozostają ważnemi i do drugiej. Prawa i obowiązki powstałe dla oferenta przez przyjęcie jego oferty gasną, jeżeli warunki pierwotnej licytacji wskutek rekursu będą zmienione. W każdym innym wypadku, oferent, chociażby się nie stał nabywcą, jest związany swoją ofertą aż do prawomocnego zatwierdzenia licytacji.

§. 17. Po przeprowadzeniu licytacji — o ile warunki licytacyjne nie stanowią inaczej — może oprócz wierzycieli hipotecznych także i nabywca i dopuszczony oferent żądać egzekucyjnej sekwestracji dochodów nieruchomości. I przeciw nabytej realności, a niedopełniającemu warunków licytacyjnych, może być żądaną sekwestracja dochodów, jak długo tenże nie otrzyma dekretu własności.

W każdym takim wypadku sekwestrator będzie ustanowionym przez sąd bez względu na wnioski stron.

§. 18. Jeżeli cena kupna, ofiarowana przez nabywcę przy egzekucyjnej licytacji nieruchomości, nie wynosi nawet $^1/_3$ części ceny szacunkowej, a względnie ceny wywołania, a przeprowadzenie tej licytacji mogłoby sprowadzić ruinę dłużnika, w takim razie dłużnik może do sądu, który prowadzi egzekucję, żądać unieważnienia aktu licytacji.

§. 19. To żądanie winien dłużnik wnieść pisemnie lub protokolarnie w nieprzekraczalnym terminie dni 14. Termin ten liczy się, jeżeli oferta wyższa została na czas wniesioną, od dnia przeprowadzenia ponownej licytacji w myśl §. 15, a względnie od prawomocnego odrzucenia wyższej oferty (§. 13).

Na taki żądanie dłużnika, jeżeli nie jest oczywiście uzasadnionem, ma sąd wyznaczyć jak najkrótszy termin i na takowy zawezwać dłużnika, wierzyciela i nabywcę, tudzież wszystkich tych, którzy według ustawy mają być uwiadomieni o licytacji. Przed tym terminem winien sąd od zwierzchności gminnej lub władzy politycznej zasięgnąć wiadomości o majątkowych stosunkach dłużnika.

§. 20. Po przesłuchaniu jawiących się, a gdyby na terminie nie stanęli, i bez ich przesłuchania, sąd zbadawszy dokładnie bez formalnego postępowania dowodowego stan sprawy, winien według swego swobodnego przekonania orzec o żądaniu dłużnika uchwałą, z podaniem powodów.

W razie przychylenia się do żądania dłużnika, należy zarazem orzec, że przed u ływem roku ponowna licytacja tej samej realności, na zaspokojenie tej samej wierzytelności nie może być żądaną. Od tej uchwały rekurs jest niedopuszczalnym.

§. 21. Po otwarciu konkursu na majątek dłużnika, ani dłużnik, ani zarządca masy rozbiorowej, nie mogą żądać unieważnienia licytacji.

Jeżeli konkurs zostanie otwartym, podczas postępowania wdrożonego na żądanie dłużnika, w myśl §§. 18, 19 i 20, należy temu żądaniu odmówić.

§. 22. O ile według niniejszej ustawy rekurs jest dopuszczalnym, przysługuje celem wniesienia takowego termin 14-dniowy.

§. 23. Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu ministrowi sprawiedliwości.

Ustawa cała w polskim przekładzie lecz z zachowaniem także tekstu niemieckiego, oraz objaśnieniami poszczególnych paragrafów i rozporządzeniem wykonawczem z d. 21. czerwca 1887, pojawiła się w opracowaniu znanego z prac tego rodzaju dr. J. A. Hibla.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. sierpnia.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbyło się nareszcie wczoraj o godzinie 7. wieczorem pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego. Porządek dzienny, który zawierał 32 punktów, nie zupełnie wyczerpano, a załatwiono tylko sprawy uznane za nagłe.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadomił pan prezydent radę, że na odbyć się mający we Lwowie targ zbożowy, delegował 2 radnych, panów: Kiselkę i dr. Roszkowskiego; następnie, że wypłacił kwotę 500 zł. towarzystwu weteranów polskich z roku 1831. W końcu zawiadomił pan prezydent, iż Rada szkolna krajowa, przyjąwszy do wiadomości kreowanie nowej 4-klasowej szkoły żeńskiej imienia Piramowicza, wyraziła uznanie reprezentacji miejskiej za troskliwość około rozwoju szkół miejskich.

Ze spraw stojących na porządku dziennym uchwalono przedsięwzięcie dalszej restauracji plebanii kościoła św. Paraskewii (Piatnic) przy ulicy Żółkiewskiej.

Następnie na wniosek sekcji sanitarnej uchwalono zakupno torfu w ilości 500 cetnar. metr. u p. Dunki w Pustomytach, celem użycia go do desinfekcji. Cetnar metr. po 70 ct.

W czasie dyskusji nad tą sprawą wniósł radny Heppé, aby rada poleciła magistratowi wydanie rozporządzenia celem uchylenia zwyczaju praktykowanego w browarze Kleina na Pohulance, gdzie wpuszczają odpadki przy wyrobie piwa do potoku Pasieki. Wniosek ten przyjęto.

Na wniosek radnego Ciesielskiego, poparty przez ks. Mazuraka, odroczono do jesieni, kiedy zbierze się większa ilość radnych, wybór 20 delegatów do rady miejskiej, tudzież pierwszego delegata, wybór siedmiu członków do komisji dyscyplinarnej i wybór czterech delegatów do komitetu, zawiadującego miejskim zakładem sierót.

Radny prof. Zacharjewicz referował sprawę zaopatrzenia balkonów nad chodnikami w rynny i rury spustowe. Uchwalono wyznaczyć w tym względzie właścicielom termin do końca bieżącego roku.

Z kolei zatwierdziła rada budowę kanału betonowego na ulicy Franciszkańskiej i budowę studni wierconej przed realnością pod l. 16 przy ulicy Grodeckiej i w ulicy Krzyżowej naprzeciw realności p. Maksymowicza.

Na posiedzeniu tajnem udzieliła rada p. prezydentowi $1^1/_2$ miesięcznego urlopu. Woźnemu Kotłowskiemu, który 25 lat pełni bez przerwy służbę w biurze prezydjalnem, udzielono 150 zł. remuneracji, a komisarzowi p. Sienkiewiczowi uchwalono udzielić 100 zł. remuneracji za czynności przy zestawieniu spisów pospolitego ruszenia.

P. Zygmuntowi Małachowskiemu udzielono przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy m. Lwowa za opłatą 10 zł., zaś Januszowi Körnerowi przyjęcia do związku gminy odmówiono.

* **Marszałek hr. Tarnowski** powrócił dziś do Lwowa.

* **Minister dr. Ziemiałkowski** przybędzie w drugiej połowie sierpnia na kilkutygodniowe ferje do Dębowca.

* **P. Kazimierz Grocholski** wyjechał już z Żegiestowa i bawi we Lwowie w przejeździe do Rożysk. Stan zdrowia czcigodnego prezesa Koła, polepszył się.

* **P. Jan Maurycy Kamiński,** znany adwokat warszawski, literat i założyciel warszawskiego zwierzyńca, bawi od kilku dni w Krakowie w przejeździe do Iwonicza.

* **Przeniesienie i mianowanie.** Pan namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa, Karola Hausera i Józefa hr. Potockiego, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, zaś praktykantów koncepto wych namiestnictwa, Aleksandra Stacha i Jana Kaleczyńskiego, prowizorycznymi koncepistami namiestnictwa; równocześnie przeniósł prow koncepistę namiestnictwa, Ateksandra Stacha, ze Złoczowa do Nowego Targu, przeznaczając go do służby przy starostwie w Nowym Targu.

Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie przeniosło kancelistów sądu obwodowego w Przemyślu, Henryka Herza, Józefa Konika i Gustawa Adolfa Piazze, do nowo utworzonego sądu obwodowego w Sanoku i zamianowało kancelistami sądów kolegialnych kancelistów sądów powiatowych, Ferdynanda Bernaczka w Kutach, Antoniego Czerneckiego i Michała Florczaka w Sanoku, wszystkich trzech dla Sanoka, kancelistę sądu powiatowego w Mostach, Wacława Nowickiego, dla Lwowa i rachunkowego podoficera 67. batalionu obrony krajowej Asriela Elbela dla Brzeżan.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Dubiecku, w czynności przy sądzie powiatowym w Mościskach zostającego, Marcelego Trzetrzewińskiego, do nowo utworzonego sądu powiatowego w Dynowie i zamianował kancelistami sądów powiatowych rachunkowego podoficera 80. pułku piechoty, Leona Szczerbińskiego dla Kut, zaś systemizowanego dyetarjusza tabuli kraj. we Lwowie, Ignacego Wnętrzyckiego dla Mostów; nakoniec zamianował systemizowanego dyetarjusza tabuli krajowej miejskiej we Lwowie, Bronisława Konasiewicza, kancelistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie obwodowym w Sanoku.

Zastępca prokuratora p. Zygmunt Żminkowski został mianowany radcą sądu krajowego we Lwowie.

* **Konfiskata.** Ostatni numer *Szczutka* skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa.

* **Zmarli.** W Tarnowie zmarł Józef Godfrejów, inżynier kolei Karola Ludwika, żołnierz z r. 1863, przeżywszy 46 lat. Pogrzeb zmarłego odbył się przy licznym udziale publiczności, urzędników i służby kolejowej, oraz towarzyszów broni. Zwłoki śp. Józefa złożono obok zwłok zmarłego przed kilku laty ojca w bliskości grobu Rufina Piotrowskiego.

* **Ofiarowaną przez cesarzewicza Rudolfa** kwotę 3000 zł. dla ubogich m. Lwowa, przesłał namiestnik prezydentowi miasta do rozdzielenia. Prezydent zwołał natychmiast miejską komisję dobroczynności, która pod przewodnictwem jego przy współudziale referenta magistratu i komisarzy dzielnic miejskich badała ściśle stosunki rodzinne i majątkowe wsystkich ubogich, którzy wnieśli prośbę o wsparcie i na tej podstawie uskuteczniła rozdział całej kwoty.

Wręczenie przyznanych zasiłków nastąpi dnia 10. sierpnia br. w poszczególnych dzielnicach w obecności delegatów komisji dobroczynności a mianowicie: Śródmieście: delegat radny p. Piątkowski; I. dzielnica: radny p. Południewski; II. dzielnica: radny p. Łukawski; III. dzielnica: delegat radny ks. Wasilewski; IV. dzielnica: radny p. Kobielski. Wszystkich próśb było 1400.

* **Galicyjskie towarzystwo kredytowe ziemskie** rozpisało konkurs na posadę kasjera z płacą 1600, dodatkiem aktywalnym 500 i jednem pięcioleciem 200 zł. Termin podań do 5. września.

* **Kapela „Harmonii"** grać będzie we środę, dnia 10. b. m., przed gmachem ratuszowym, a nie jak pierwotnie zapowiedziano, w ogrodzie miejskim. Początek o godzinie 6. wieczorem.

* **Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** Kolej lwowsko-czerniowiecka zezwoliła dla uczestników zjazdu na zniżenie ceny jazdy II. klasą o $33^1/_3$ prc. w czasie od 6. do 13. września włącznie, za okazaniem osobnych kart legitymacyjnych, o które mogą się zgłosić uczestnicy do komitetu zjazdu pod adresem prof. Kasparka w Krakowie. Liczba uczestników zjazdu wzrasta z dniem każdym, do dn. 4. sierpnia doszła do 190. W tych dniach rozpocznie się rozsyłanie kart legitymacyjnych, potrzebnych do korzystania ze zniżonych cen jazdy na kolei Karola Ludwika.

* **Komitet doradczy dla spraw chowu koni.** Minister rolnictwa zamianował, w myśl §. 1. postanowień o zakresie działania ustanowionego przy c. k. namiestnictwie we Lwowie komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicji, członkami tegoż komitetu pp. Alberta Cetnera, Józefa Skarbek-Borowskiego, Stefana hr. Zamojskiego, Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego i Juliusza Bielskiego; zaś zastępcami tychże członków pp. Zygmunta Augustynowicza, Augusta Gorajskiego, Augusta Jordan-Stojowskiego, Alfreda Garapicha i Oskara Potockiego. Wszystkich dziesięciu wyż wspomnionych zamianowało namiestnictwo na przeciąg lat sześciu od dnia nominacji, tj. od dnia 19. lipca b. r.

* **Odstępstwo.** Ks. Józef Nowacki, zakonnik, b. lektor teologii i filozofii, jak podaje *Choł. Warsz. Jeparch. Wiest.*, na własne życzenie został przyłączony do kościoła prawosławnego jako osoba świecka. Przy obrzędzie pozostawiono neofice imię Josyf.

* **Na kolei Lwów-Bełzec** (Tomaszów) otwarty został w sobotę na przestrzeni Lwów-Brzuchowice ruch pociągów szutrowych. Pierwsza szutrówka o 22 wozach wyruszyła o godzinie 12 minut 30 z dworca kolei czerniowieckiej przez główny dworzec kolei Karola Ludwika na nową przestrzeń. Na maszynie zajęli miejsca dyrektor bud wy nadinżynier p. Geyer, inżynier kierujący tej przestrzeni p. Zygmunt Jasiński, naczelnik warstatów nadinżynier Birnbaum, inżynier Eckhardt, reprezentanci generalnego przedsiębiorstwa pp. Ziembicki i Fröhlich i przedsiębiorca tej przestrzeni p. Ilgner. Prócz tego towarzyszyli pociągowi wszyscy zatrudnieni przy budowie inżynierowie i przedsiębiorcy. Jazda odbywała się z wielkiemi ostrożnościami ze względu na świeżo położony tor, który dopiero poprzedniego dnia późnym wieczorem ukończony został. Próba wypadła szczęśliwie i pod każdym względem świetnie, a przejeżdżający pociąg witała ludność wsi okolicznych żywemi okrzykami radości. Na stacji w Brzuchowicach zgromadzili się prawie wszyscy stali i letni mieszkańcy tej pięknej i zdrowej miejscowości. — Niebrakło też gości ze Lwowa; pan radca Wilkowski przełożony obszaru dworskiego w Brzuchowicach i inicjator założyć się mającej stacji zdrowotnej, któremu głównie zawdzięczać należy, że linja kolejowa na Brzuchowice przyszła do skutku, przybył również na powitanie pierwszego pociągu. Nie szczędzono też wiwatów wjeżdżającej szutrówce, a na wszystkich twarzach malowała się widoczna radość i zadowolenie. Budowa stacji wykonana przez przedsiębiorstwo „Radwański, Ilgner" pod kierownictwem inżyniera p. Jasińskiego przedstawia się bardzo pięknie a we wszystkich szczegółach znać tu wielką staranność tak pp. przedsiębiorców jak i kierownictwa, Okazałą jest kryta weranda z pięknym podjazdem dla powozów, zbudowana ze względu na przyszłą stację klimatyczną, która wygodnie kilkaset osób pomieścić może. Ze stacji podjechała szutrówka do pobliskiego przekopu, w którym mieszczą się nieprzebrane pokłady szutru i piasku a napełniwszy wozy wróciła do stacji zkąd po krótkim przestanku odjechano ku Lwowowi do Rzęsny polskiej, gdzie pierwszy transport szutru zładowany został. Pociąg wrócił następnie do Brzuchowic, gdzie podczas szutrowania linji stacjonowany będzie. W końcu musimy jeszcze nadmienić, że w wozie konduktorskim zastawiony był bufet, w którym tak podczas jazdy jak i przestanków zasilali się nieprzerwanie wśród ciągłych toastów uczestnicy szutrowej wycieczki. Robotnikom rozdzielono w Brzuchowicach wódkę, piwo i pieniądze to też wiwatom niebyło końca, a wszystkich prawie przełożonych inżynierów i przedsiębiorców, począwszy od powszechnie szanowanego dyrektora budowy pana Geyera porywali robotnicy kolejowi za zachętą i komendą pana Truszkowskiego i obnosili wśród radośnych okrzyków po stacji. Przedmiotem ciągłych owacji był p. Ziembicki, cieszący się szczerą a zasłużoną sympatją u wszystkich inżynierów, tak kierownictwa, jak i przedsiębiorstwa, jak w ogóle u wszystkich, którzy mają sposobność bliżej się z nim stykać. — Jak się dowiadujemy, roboty na dalszych przestrzeniach postępiły już o tyle, że jeszcze w ciągu tego miesiąca odbywać się będzie ruch szutrówek na całej linji nieprzerwanie, a w pierwszych dniach października regnlarny ruch pociągów nieodwołalnie otwartym zostanie.

* **Uwięzienie Zalewskiego.** Nadeszłe obecnie do Europy amerykańskie dzienniki w następujący sposób opisują sam fakt uwięzienia Zalewskiego:

Amerykański urzędnik policji Bernhard i przedstawiciele austrjackiego generalnego konsulatu z tęsknotą oczekiwali przybycia parowca „Champagne". Bernhard od dłuższego już czasu z listem gończym w zanadrzu, przeglądał wszystkie zawijające w Nowym Jorku okręty, a gdy nadszedł sygnał, że „Champagne" o godzinie 5. po południu stanie w Sandy Hook (niedaleko Nowego Jorku), natychmiast na małej szalupie udał się na powitanie oczekiwanego parowca. Gdy po zatrzymaniu statku wszedł nań Bernhard, natychmiast zapytał się kapitana okrętu o podróżnego nazwiskiem Nathanson, którego mu zaraz przedstawiono. Na chwilę sprytny Bernhard się zawahał, gdyż opis osoby wedle listu gończego nie zgadzał się z przedstawionym mu mężczyzną. Wedle listu gończego Zalewski w oryginale miał być brunetem, o ciemnej brodzie, podróżny zaś, którego miał przed oczyma, miał rude włosy i był bez żadnego zarostu, co mu nadawało młodzieńczy wyraz twarzy (środki kosmetyczne i odmładzające Mme Gabrielle widocznie były skuteczne!) Zdradziły jednakże „jenialnego" defraudanta brodawki na policzkach, mimo, iż bardzo zręcznie pokryte były woskiem barwy cielistej. Bernhard niespodzianym, szybkim ruchem ręki pociągnął po oznaczonych miejscach twarzy, i wtedy okazały się brodawki w swej właściwej powierzchowności. Wtedy Bernhard już pewny swego, poprosił Zalewskiego do kajuty kapitana, gdzie defraudant począł protestować i grozić, że poszuka satysfakcji i obrony amerykańskiej policji i austrjackiego konsulatu. Gdy usłyszał jednakże wyrazy: „Pan jesteś Zalewski", umilkł i zupełnie już stracił pewność siebie i przytomność.

W kufrze Zalewskiego znalazł Bernhard obok porozrzucanych pieniędzy w banknotach i brzęczącej monecie, całą kolekcję różnych sort szminki i środków do farbowania włosów. Toż samo były tam przyrządy do przemienienia się w starca, kompletne ubranie kobiece i trucizna.

Bernhard skonfiskował przedewszystkiem pieniądze z uwagą: „Niech się łaskawy pan nie obawia, ja będę na nie bardzo dobrze uważał!"

Zalewski w końcu przyznał się do kradzieży. W pół godziny potem znajdował on się już w więzieniu Ludlow.

Przed komisarzem państwowym Lymanem, Zalewski zdradzał silne zdenerwowanie. Na pytanie postawione przez tłumacza, czy żąda rozprawy, odpowiedział: „Żądam albo wypuszczenia na wolność, albo odesłania do Wiednia. Tam oddam się łasce cesarza".

Zalewski w więzieniu żywiony był tak jak zwykli zbrodniarze.

Jak wiadomo, w tych dniach okręt „Łaba", który go wiezie zawinie do Hamburga, zkąd po załatwieniu zwykłych formalności, odstawią Zalewskiego natychmiast do Wiednia.

* **Udaremnione samobójstwo.** Anna Pawlików, licząca lat 46 a mieszkająca od kilkunastu lat wspólnie z Prokopem Gonajtem, stróżem kamienicznym pod l. 4 przy ul, Polnej, doznając od swego towarzysza rozmaitych przykrości, postanowiła odebrać sobie życie razem z swoją 9-letnią córką Bronisławą, której również... sprzykrzyło się życie. Wykonywując postanowienie obie ofiary prześladowania Gonajty skoczyły w sobotę w nocy po 9 godzinie, do stawu Pełczyńskiego; spostrzegł to kapral Litowski i wydobył obie z wody.

* **Samobójstwo.** W sobotę wieczorem w lasku nad stawem Kamińskiego zastrzelił się 19-letni młodzieniec Karol Hordt, uczeń VIII klasy gimnazjalnej; powodem samobójstwa była obawa, że po ferjach nie zda egzaminu dojrzałości.

* **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się we wsi Fraga, w powiecie rohatyńskim. Służąca państwa T., którzy przyjechali ze Lwowa na wakacje, wychodząc z cerkwi uniosła w fałdach spodnicy rozpalony knot, który spadł ze świecy. Na powietrzu wiatr rozdmuchał ogień, i wszystkie suknie na nieszczęśliwej się zapaliły. W tej krytycznej chwili miejscowy nauczyciel, usłyszawszy krzyk, wyskoczył oknem z cerkiewnego chóru i z narażeniem własnem ocalił służącą od spalenia się żywcem. Poparzoną oddano do szpitala.

* **Morderstwo.** Z powodu sprzeczki o grunt, zamordował w Turówce w pow. skałackim, Pawło Kosyk, swego zięcia Piotra Dudara.

* **Pożary.** W kolonii Hohenbach ad Czermia, w powiecie mieleckim, powstał dnia 1. b. m. w szopie Filipa Kriega, pożar, który mimo energicznego ratunku, pochłonął w przeciągu godziny 8 domów mieszkalnych ze sprzętami, 7 stajen, 12 stodół z zapasami żyta, siana i sprzętami gospodarczymi, wreszcie trzy sztuki bydła. Czternaście rodzin, złożonych z 84 osób, zostało pozbawionych przytułku, odzieży i chleba; szkoda wynosi około 17.000 zł. Z wymienionej kolonii przeniósł się pożar na sąsiedni folwark rz. kat. proboszcza w Czerminie i zniszczył 4 stodoły erekcjonalne, wartości 3000 zł., a w nich 103 kóp żyta, wartości 1.300 zł., siano wartości 530 zł. i sprzęty gospodarskie wartości 315 zł. — W Kleszczównie, w powiecie rohatyńskim dusił dymem Stefan Czubaty pszczoły w własnej pasiece tak nieostrożnie, że wszczął się pożar, który zniszczył najpierw całą zagrodę Czubatego, a następnie 15 innych gospodarstw włościańskich, wyrządzając szkodę na blisko 4000 zł.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono: dwie kapy pikowe białe z różowymi brzegami; wojskową niebieską bluzę z czerwonemi wypustkami; niebieskie wojskowe spodnie; płaszcz oficerski z wypustkami 30 pułku piechoty; obrus haftowany, buty juchtowe, futerko białe barankowe z czarnem kołnierzem i takimiż rękawkami. — Zgubiono zastawniczą kartkę banku ruskiego do l. 5872 na złotą obrączkę, a drugą banku kredytowego do l. 932 na złoty krzyżyk za 8 zł. zastawiony; książeczkę na płacę wdowy Karoliny Hablin; medalion złoty, wartości 12 zł. — Zapomniano w dorożce laskę trzcinową z rączką formy kopyta końskiego, z czarnej kości. — Znaleziono półarkuszyk kuponów od 1. kwietnia 1883 płynących, od listu galicyjskiego banku krajowego do l. 2782; arkusz płatniczy nauczyciela Jana Kowala wraz z książką; los węgierskiego czerwonego krzyża nr. 68 serja 4625 i dwie kartki zastawnicze banku hipotecznego, nr. 8804 i 4931 na dwa złote zegarki, na placu Strzeleckim; pugilares czarny z kwotą 1 zł. 2 ct. dnia 5. bm. na chodniku przy ulicy Zygmuntowskiej; niklowy krótki oficerski łańcuszek na ulicy Karola Ludwika. — Zakwestjonowano 6 białych chusteczek nierozwiniętych, w jednej sztuce, widocznie z jakiegoś handlu skradzionych.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze silniejszym przeważnie zachodnim, zachmurzenie powiększyło się wczoraj, deszcz rosił po południu, w nocy i dziś zrana. Opad wcale nieznaczny wynosił 0.3 mm. — Średnia temperatura doby była 19.9° C., najwyższa 25.8° C., najniższa w nocy 10.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 757 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Norwegii i wynosiła 745—750 mm., zwyżka w Irlandji i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna powstała w naszych okolicach.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 9. sierpnia:

Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura dnia około 18° C., pochmurno, powietrze wilgotne i nader skłonne do burzy, deszcz przerwami.

* **Jutro** d. 10. sierpnia: św. Wawrzyńca M. — św. Kałynyka.

— **Szczawnica** 6. sierpnia. Grota pamiątkowa ku uczczeniu pamięci śp. Zyblikiewicza, o której już wspominałem, ma być wykonaną z kamienia łamanego w połączeniu z martwicą, która to ostatnia ma służyć jako część dekoracyjna. Wnętrze groty zasklepione w kuplę, a wejście frontowe będzie mieć napis z liter żelaznych „Pamięci Zyblikiewicza"

Szerokość groty wynosi 3, a głębokość $2^1/_2$ metr. Wnętrze przyozdobione zostanie portretem Zyblikiewicza w płaskorzeźbie z odpowiedniemi ozdobami i pod tym medalionem umieszczoną będzie tablica z napisami w języku polskim i ruskim.

Zewnątrz grota otoczona złomami skał udekorowaną zostanie roślinami alpejskiemi. Koszta samego wykonania groty (bez medalionu i tablicy pamiątkowej) obliczone są na sumę 527 zł.

Plan na grotę wypracował tutejszy budowniczy p. Stanisław Eliasz Radzikowski. Budową zajmie się tutejszy obywatel i właściciel restauracji zawsze chętny, gdzie idzie o interes Szczawnicy, p. Apolinary Biernacki.

W dniu 10. b. m. odbędzie się w tutejszej kaplicy kąpielowej w górnym zakładzie, za staraniem klubu szczawnickiego, nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanej pamięci Agatona Gillera. Podczas nabożeństwa zbierane będą składki, które mają być obrócone na zwiększenie funduszu wydawnictwa dzieł pozostałych po zmarłym.

Jutro odbędzie się na Miodziusiu wielka zabawa dla dzieci, po której nastąpi także, wielka zabawa z tańcami, ale już dla dorosłych w sali koncertowej p. Biernackiego; w przyszłą sobotę zaś tj. 13. b. m. w sali dworca kąpielowego odbędzie się bal na korzyść weteranów 1831 r. Główną cechą tego balu będą skromne stroje u pań i wizytowe u panów.

W przyszłym roku zarząd zdrojowy oddaje swą czytelnię w dworcu kąpielowym na użytek klubu szczawnickiego. Zasługa to pp. Zielonki i budowniczego Radzikowskiego.

Koncert pani Adeli Mackiewiczowej, fortepianistki z Petersburga i panny Stanisławy Bakszewiczównej, śpiewaczki z Drezna odbył się tu dnia 3. b. m. w dworcu gościnnym. Pianistka posiada dobrze wyrobioną technikę, pewność i siłę uderzenia, a frazuje ładnie i ze zrozumieniem. Zwracamy uwagę Krakowian na pannę Stanisławę Bakszewiczównę, młodziutką sopranistkę koloraturową, która zamyśla we wrześniu dać koncert w Krakowie. P. Bakszewiczówna kształciła się u młodszego Lampartiego, a śpiew jej ogólnie się tu podobał.

Spiewaczka posiada piękny sopran o rozległej skali. Ze sposobu traktowania „Canzonetty" Gamera i cavatiny z opery „Łucja," przekonaliśmy się, iż materjał udzielony przez matkę naturę, poważne studja bardzo ładnie wykształciły. Do dalszej pracy należy się młodej spiewaczce gorąca zachęta.

Jutro danem tu będzie pierwsze przedstawienie w sali teatru dworca gościnnego: „Braci Lerche." komedji Adama Asnyka. Biletów na salę już nie można dostać.

Liczba gości w Szczawnicy obecnie wynosi przeszło 2250 osób.

— **W Peszcie** wielką sensację sprawiło samobójstwo znanego i bardzo cenionego pisarza i sekretarza teatru narodowego Aleksandra Balasza, o czem niedawno donosiliśmy, spełnione w tych dniach na cmentarzu kerepeskim przez zażycie 50 gramów cjankali. Balasz, typowa i powszechnie znana osobistość, otruł się na grobie swej córki, zmarłej jeszcze w r. 1874, którą kochał szalenie. Przy samobójcy znaleziono na kawałku papieru następujące słowa pożegnalne: „Ostatnia wiadomość odemnie! Serce moje bije tylko dla ciebie, głowa moja marzy tylko o tobie, tęsknota po tobie trawi mię! Miłość moja jedynie i niepodzielnie jest zawsze jeszcze twoją, jednak kiedy czytać będziesz te wyrazy..." Tu urywa się rękopis samobójcy. Słowa powyższe napisane są do żony, znanej i sławnej swojego czasu spiewaczki nadwornej opery wiedeńskiej pani Balasz-Bognar, z którą rozwiódł się przed kilkoma laty. Literatura węgierska ponosi przez śmierć Balasza wielką i niepowetowaną stratę. Słynął on bowiem szczególnie ze swych humorystycznych opowiadań. Dziwna rzecz, humorysta kończący życie samobójstwem.

— **Z Tryestu** donoszą 9. sierpnia, że klub wioślarski „Glanco", który brał udział w regatach weneckich, został przez policję rozwiązany.

— **W Wenecji** wybuchł strejk gondolierów.

— **Cholera.** Wedle doniesień z Neapolu pod dniem 9. bm. zdarzyło się tam znowu dziewięć wypadków cholery. Grabarze zastrejkowali.

— **W fabryce cygar w Stein** wybuchł strejk 300 robotnic skutkiem surowego obchodzenia się oficjała Teuscherta z najstarszą robotnicą. Skutkiem odmowy wypłaty strejkującym robotnicom, przyszło do rozruchów, w czasie których robotnicy z bronią w ręku odparli straż bezpieczeństwa. Taktowne zachowanie się burmistrza uspokoiło robotnice, które wkrótce powrócą prawdopodobnie do roboty.

— **Trzęsienia ziemi.** W całym Ekwadorze, (w południowej Ameryce), podczas zaćmienia księżyca w d. 3. b. m. trzęsienie ziemi wyrządziło ogromne szkody. Cuenca zagrożone, ponieważ spodziewają się ponowienia katastrofy. Ludność klęczy na ulicach miasta i odmawia głośno litanje.

Toż samo dało się czuć w dniu 6. b. m. silne trzęsienie ziemi w Algierze. Wedle doniesień z Paryża miało się tam wiele domów zawalić. Bliższe szczegóły jednakże dotychczas nieznane.

— **Z życia Depretisa.** Zmarły mąż stanu włoski odznaczał się trybem życia prawdziwie spartańskim. Potwierdzić to może także król grecki. W roku 1876. stał Depretis u steru rządu, kiedy przybył do Rzymu władca Helenów. Minister był wówczas chory obłożnie i poprosił jednego z kolegów, aby króla powitał w imieniu rządu. Król Jerzy postanowił natychmiast odwiedzić Depretisa. I gdzież go znalazł? Mąż, który od r. 1848 z kilkoma nawrotami był ministrem i szefem gabinetu, zajmował mieszkanie studenckie za niespełna 40 franków miesięcznie. Umeblowanie składało się tylko z łóżka, twardej sofy, połamanych krzeseł i wielkiego stołu, na którym w dzikim nieładzie leżały księgi i dzienniki. Nienawidził też Depretis golarzy i fryzjerów. Broda jego była niezmiernie długa i dla tego nazywano go „Barbabianca". Dopiero gdy się ożenił — a poślubił piękną, młodą i cnotliwą kobietę w 63 r. życia — pozwolił sobie ladajakiego komfortu. W polemice wytrzymywał ze spokojem mędrca wszelkie ataki. Gdy jaki krewki nieprzyjaciel zrobił mu czasem w parlamencie niesłuszny zarzut, Depretis odpowiedział mu co najwyżej: „Pan sam w to nie wierzysz". Często pobijał wrogów dowcipem albo kalamburem. Pewnemu radykałowi raz odpowiedział: „Ach gazety! Wszak sam byłem dziennikarzem. Wiem więc z własnego doświadczenia, że prasa częstokroć nie ma czasu... mówić prawdę".

— **Dom Pedro... także.** Paryż ogarnia wszystkich jednakowym szałem swojego życia. Poważny i uczony cesarz brazylijski w wilję wyjazdu do Baden-Baden znalazł się na obiedzie w *Café des ambasadeurs*, najmodniejszem *café chantant* paryskiem i... bawił się doskonale. Z piosenki o *„Bi du bout du banc"*, śpiewanej przez Ouvrard'a, cesarz śmiał się do rozpuku i po przedstawieniu przesłał artyście swoje powinszowania.

— **Pierwszy mundur króla hiszpańskiego.** Przyszły monarcha Hiszpanii, skończył, jak wiadomo w dniu 18. czerwca, dwa lata, i z tej okazji cech krawiecki Madrytu uprosił królowę-rejentkę o pozwolenie ofiarowania solenizantowi pierwszego mundurn. Jednocześnie z mundurem wręczoną zostanie nieletniemu monarsze, miniaturowa szpada ze złotą rękojeścią. Wykończenie munduru opóźniło się dlatego, iż krawcy prosili aby ich zawiadomiono o istotnym stopniu wojskowym króla dla odpowiedniego zaznaczenia go na rękawie. Król od chwili urodzenia swego zaliczony został do armii, ale spodziewano się, że z okazji urodzin otrzyma awans. Królowa dotychczas na to zapytanie krawców odpowiedzi nie udzieliła.

— **Kolumna króla Zygmunta** w Warszawie najdalej za dni ośm będzie ustawioną w zupełności. Posąg nie będ

konie ruszyły, biedaczka upadła i powóz przejechał po niej. Król wyskoczył z pojazdu i dopomógł podnieść zemdloną, kazał ją zawieźć do szpitala i nie opuścił Liworna, dopóki nie odwiedził młodej kobiety, i sam oznajmił jej o ułaskawieniu jej męża skazanego na sześć miesięcy za pobicie. Nadto przyrzekł monarcha młodej kobiecie, iż będzie pamiętał o jej rodzinie i kazał ją przenieść do osobnego pokoju. Niezliczone tłumy zgromadziły się przed szpitalem i wśród entuzjastycznych okrzyków odprowadziły monarchę na dworzec.

— **Brak weterynarzy** daje się uczuwać w ostatnich czasach w Rosji środkowej i wschodniej, jak to donosi *Kraj* petersburski. W jednej np. gubernii ufimskiej potrzeba obecnie, oprócz zarządzającego biurem weterynaryjnem, 20 weterynarzy z pensją roczną od 900 do 1.200 rs.

— **Un ballon d'essai.** Tak często używany w publicystyce termin w tych dniach nareszcie się sprawdzi. Za staraniem *Figara* sporządzono wielki balon, którego konstrukcja pozwoli wznieść się na wysokość 8000 metrów. Znany romansopisarz Guy de Maupassant, który w ostatnich czasach żywo zajmuje się aeronautyką, odbędzie pierwszą podróż tym balonem a następnie ją opisze. Na cześć Maupassant'a nazwano balon imieniem jego najnowszej nowelli „Le Horla"

— **Tryumf nowoczesnych inżynierów.** Na kolei pensylwańskiej posunęło w tych dniach trzydziestu ludzi rzucony przez rzekę Pennyhack 1600 tonn ważący most żelazny, o 50 stóp w bok, w przeciągu jedenastu i pół minut. Na miejsce tego żelaznego mostu przedsiębiorcy zamierzają zbudować wielki kamienny, a nim ten zostanie ukończony, używać będą starego mostu, wybudowawszy czasowy tor. Most ten poruszono za pomocą ciężkich oliwą powleczonych szyn, które opierały się o rusztowanie zbudowane z kolosalnych palów. W pół godziny po przesunięciu starego mostu przeszedł przezeń ciężki pociąg budowiany a wkrótce potem kurjer do Filadelfii.

— **Lekarze na wsi.** *Kurjer rzeszowski* pisze: Fatalna choroba dotknęła biednego Wojtka, młodego parobczaka w Markowiźnie. Swierzb na całym ciele nie dał mu ani chwili spokoju, a nadto pogłoska o tej słabości jego rozszerzyła się po wsi. Dziewczęta uciekały od niego, jak od ognia, a nawet Kasia nieboga, z którą już był po słowie, poczynała coś krewić. Markotno zrobiło się Wojtkowi, chciał się koniecznie wykurować czemprędzej.

Na wsi nie brak lekarek i lekarzy, na poczekaniu zrobiono konsilium i postanowiono, że Wojtka należy wysmarować gruntownie smołą od stóp do głów i włożyć do rozpalonego pieca piekarskiego.

Lekarzem ordynującym był stary Wojciech Rębisz, on też wysmarował biednego pacjenta smołą, rozpalił w piecu, jak na chleb, a następnie wygarnął żar.

— Wojtek, leź do pieca i siedź, aż cię wydrę za nogi.

Posłuszny Wojtuś, wspomiawszy sobie na Kaśkę, wlazłby do piekła a nie dopiero do pieca, to też po chwili już tylko stopy Wojtka wychylały się z dziury. Stary Rębisz drzemał tymczasem a przebudziwszy się, wspomniał na Wojtka.

— Wojtek, wyliźno już choroboku.

Wołania nadaremne. Rębisz ciągnie za nogi swego pacjenta wyciąga na izbę, przerażenie go ogarnia, przed nim leży biedny Wojtek — nie żywy! Zmarł biedaczysko wskutek pozatykania por skórnych, przez co pot nie mógł zrównoważyć wysokości ciepłoty.

W wiejskich kołach lekarskich smutny ten wypadek sprawił wielkie wrażenie. Dziwiono się powszechnie, wreszcie zgodzono się na jedno, że stary Rębisz widać w złą godzinę wsadził Wojtka do pieca.

Prokuratorja państwa pociągnęła Rębisza do odpowiedzialności, a przed kilku dniami odbyła się rozprawa główna w Rzeszowie. Trybunał jednak na podstawie zdania lekarzy, że tego rodzaju kuracja wszędzie na wsi jest praktykowaną, uwolnił Wojciecha Rębisza.

— **W przystępie obłędu umysłowego** młoda kobieta w Boncelles pod Liége zabiła troje swoich dzieci, poczem położyła zwłoki ich na łóżko, a sama wybiegła na ulicę i chciała się rzucić pod pociąg. Zdołano wszakże w porę uratować nieszczęśliwą.

— **Statystyka Sary Bernhardt.** Znakomita tragiczka francuska ukończyła już swoją wielką podróż artystyczną w ubiegłym tygodniu w teatrze Liceum w Londynie i powróciła do Paryża. *Figaro* z tej okazji podaje następującą statystykę: Artystka w przeciągu $15^1/_2$ miesięcy przebyła 30.000 mil angielskich, 111 dni spędziła na morzu, a występowała 280 razy i to tylko w „Teodorze," „Fedorze," „Damie kameliowej" i „Adrjannie Lecouvreur." Występy gościnne przyniosły jej 1,200.000 franków, koszta podróży zaś, pomimo iż miała bezpłatny przewóz i utrzymanie, wyniosły 400.000 fr.

— **Nowe kule.** W kołach wojskowych francuskich zajmują się obecnie żywo rezultatami, jakie osiągnięto na strzelnicy wojskowej w Bourges przy strzelaniu z broni wynalezionej przez kapitana artylerji Pralona. Tenże używa karabinów przyjętych przez radę wojenną w r. 1886 bez dodatku jednakże mechanizmu repetierowego. Wynalazek kapitana Pralona polega na tem, że kule z twardego ołowiu zaopatrzone są zamiast w niklowe, w stalowe pokrywy. Udało mu się bowiem przygotować kowalską blachę stalową, która lufy przez strzelanie nie uszkadza. Dzięki tej zamianie siła przebijającej ciało kuli zwiększyła się pięciokrotnie. I tak na wskróś przebiła kula pomysłu Pralona na odległość stu metrów płytę stalową grubości 30 milimetrów. Jaszczyki na proch używane przez armję niemiecką sporządzone są z twardej żelaznej blachy; podczas próby odbytej w obecności generała Ferrona, kapitan Prallon rozsadził taki jaszczyk za trzecim strzałem. Jakkolwiek bardzo ważnym jest wynalazek Prallona, to jednak fabrykacja karabinów repetjerowych według modelu z przeszłego roku przerwaną być nie może, tylko dotychczasowe niklowe opony kul zostaną zastąpione stalowemi.

Szkoda, że wielki „król armat" Krupp nie żyje; byłby on bowiem pewnie skorzystał z tego wynalazku i zastosował go do swoich armat.

— **Dowolny list,** rzucający wiele światła na stosunki teatralne, wystosowała w tych dniach młoda artystka niemiecka, panna Marja Barkany, do literata berlińskiego, Biberfelda. Wydając książkę zbiorową p. t. „Pięćdziesiąt lat życia scenicznego", prosił Biberfeld pannę Barkany, ażeby skreśliła mu do tego wydawnictwa autobiografię i odebrał od niej następującą odpowiedź: „Życzysz pan sobie szkicu mojego życia, skreślonego przezemnie samą? Co jednak nowego może panu przynieść biografia artystki, czegoby już w stu innych życiorysach poprzednio nie było? Rzecz bardzo naturalna, iż, podobnie jak wszystkie moje koleżanki, jestem o parę lat młodszą od mojej metryki. Rodzice dowiedziawszy się, iż nieprzeparty zapał gna mnie w objęcia sztuki... jakże to dalej w tych życiorysach?... dopomóż-że mi pan!... ah! już wiem — odtrącili mnie z pogardą i dopiero na widok mego powodzenia, wzruszeni do głębi grą moją, przygarnęli mię napowrót do siebie ze łzami w oczach... Tableau!... Czy pan jesteś zadowolony?... Czy też może mam opowiedzieć, jak to niegdyś, jako mała dziewczynka, przyrzekłam bratu memu zrobić sztrudel z kapustą... (każ pan sobie tę leguminę przyrządzić w mojem węgierskiem mieście rodzinnem, Koszycach — wyborna!)... pod warunkiem, że mi się dowie o nazwisku dyrektora wiedeńskiego Burgu"... I tak dalej w ten wesoły sposób, opowiada artystka, iż napisała do Dingelstedta krótko i otwarcie: „Chcę wstąpić do teatru." W kilka dni otrzymała odpowiedź, pozbawioną tym razem zwykłych szyderstw starego dyrektora, który radził jej przyjechać do Wiednia... „Stałam się tam wkrótce — pisze dalej p. B. — postrachem wszystkich dworskich artystów, których zarzucałam prośbami o wskazówki i słuchanie długich monologów. Wszyscy uciekali przedemną. Do wytrwalszych jednak należeli Laroche, Sonnenthal i Hallenstein, z których pierwszemu szczególniej wiele zawdzięczam. Po krótkim czasie otrzymałam engagement do teatru miejskiego w Frankfurcie nad Menem. Miałam wówczas tylko dwie role w moim repertuarzu. Ówczesny reżyser tamtejszy, Vollmer, dowiedziawszy się, iż chcę wystąpić jako Adryanna Lecouvreur, zmierzył mnie od stóp do głowy. „W jakiemże tłómaczeniu grasz pani tę rolę?" — zapytał. „W niemieckiem" — odpowiedziałam naiwnie, wywołując burzę śmiechu. Pozwolono mi jednak wystąpić.... Drugą moją rolą była Gretchen. Drżąc z obawy przed tym występem, uklękłam w nocy przed statuą Schillera, prosząc go w gorących wyrazach, ażeby zaopiekował się swoją Gretchen. Wzięłam go za statuę Goethego, popełniając omyłkę, ostatecznie rozwiązującą spór: który z obu poetów jest większym." Wreszcie, dostawszy się z Frankfurtu do Hamburga, opowiada artystka, jaką radością napełniało ją każde odezwanie się starszego reżysera miejscowego, Maurice'a: „Ty, oślico! to było dobrze zrobione." Ilekroć natomiast wytrawny ten aktor zaczynał po przedstawieniu swoją przemowę: „Widzi pani, bo to..." itd., wówczas artystka miała niechybną wskazówkę, iż grała tego wieczora gorzej. Cały list, trzymany w tym tonie, wskazuje w artystce naturę szczerą, wolną od tak częstej teatralnej pozy, sprawia też bardzo miłe wrażenie.

Zaćmienie słońca

dnia 19. sierpnia 1887.

Jakkolwiek dawno czas już minął, kiedy zaćmienie słońca uważano powszechnie jako zwiastuna straszliwych kataklizmów dziejowych i naturalnych, mimo to jednak na zawsze pozostanie zakrycie jasnej jego tarczy wypadkiem, który nietylko człowieka do głębi pornszyć może, ale i w całej naturze budzi instynktowne przerażenie. Za dni kilkanaście tj. dnia 19. sierpnia będzie znaczna część Europy sceną tego niezwykłego i pełnego grozy widowiska natury.

Austrja cała a zatem i Galicja leżą niestety w pasie częściowego zaćmienia, które nie zabierając nam słonecznej jasności, nie czyni też odpowiedniego efektu i tylko dla oczu uzbrojonych w stosowne narzędzia, przedstawia większy interes.

Powszechnie znaną jest rzeczą, jak zaćmienie słońca powstaje. Gdy księżyc w swoim biegu wejdzie w takie położenie, że stanie między ziemią a słońcem, wtedy cień jego padnie na ziemię, czyli mówiąc zrozumialej, zasłoni część lub całą tarczę słoneczną. Lecz księżyc staje pomiędzy niebem a ziemią co miesiącia w czasie nowiu, a zaćmienie słońca widzi się zaledwie co lat kilkanaście lub kilkadziesiąt. Wynika to ztąd, że aby nastąpiło zaćmienie słońca, potrzeba szczególnego względem siebie stosunku trzech ciał niebieskich w grę tu wchodzących. Księżyc musi nietylko być w fazie t. zw. nowiu, lecz nadto znajdować się w jednej płaszczyźnie z ziemią i słońcem. Wtedy dopiero następuje zjawisko, o którem mowa.

Ażeby zaś zaćmienie było zupełne, konieczny jest jeszcze drugi warunek, konieczne jest mianowicie, aby tarcza księżyca pozornie była większą od tarczy słonecznej. Ziemia raz w rok jest najbliżej słońca, gdyż zakreślając w biegu swoim elipsę, w której słońce stanowi jedno ognisko, przychodzi w coraz inne położenia, w grudniu jest najbliższą słońca, czyli jest w przysłoneczności, 2. zaś czerwca przychodzi w punkt najbardziej od słońca oddalony, czyli jest w odsłoneczności. Naturalnie słońce wydaje się nam najmniejsze w czasie odsłoneczności, więc też zaćmienia, które około czerwca przed lub potem wypadają, bywają częściej zupełne, niźli zaćmienia w tym czasie, gdy ziemia jest najbliżej słońca. Księżyc ma w swoim biegu punkta, w których nam się przedstawia większym lub mniejszym, w miarę jak się do ziemi przybliża, lub od niej oddala, gdy ziemia, nie zważając na wiernego trabanta wciąż dalej pędzi swą drogą. Największe przybliżenie i oddalenie księżyca ma naturalnie miejsce co miesiąca, jednakże w ten sposób, że czas, w którym następują minimum lub maximum oddalenia księżyca od ziemi wciąż o dwa dni przybliża się do nowiu. Tak np. w marcu 1887 księżyc w czasie nowiu był najbliżej ziemi, a we wrześniu będzie ziemia na nów patrzyła z największej odległości.

Gdyby największe przybliżenie księżyca wypadło na nów d. 19. sierpnia, świat oglądałby zaćmienie przez 6 minut, a byłoby to zaćmienie jedno z najwspanialszych; odległość księżyca bowiem od ziemi nie decyduje wprawdzie czy zaćmienie odbędzie się, lub nie, wpływa jednak na wielkość zaćmienia i na czas jego trwania.

Okolice, które słońce mają w zenicie, oglądać mogą zaćmienie najdłużej, są to więc przedewszystkiem części ziemi podrównikowe i te miejscowości, gdzie w południe zaćmi się blask słoneczny. Zaćmienie z 19go sierpnia będzie południowało w Syberji i tam potrwa przez 3 minuty i 54 sekund.

Cień, który księżyc dnia 19go sierpnia tego roku rzuca na ziemię, przedstawiać się będzie jako eliptyczny pas o największej szerokości 22 mil. W Okolicy Getyngi i Nordhausenu padnie on na ziemie razem ze wschodem słońca, potem przykryje Frankfurt nad Odrą, Bromberg, Wilno, Witebsk, Twer, Perm, dotknie najbardziej północną swą krawędzią Tobolska, potem przeszedłszy przez Tomsk i Irkuck, jezioro Bajkalskie otoczy największą ciemnością, wreszcie po przejściu Mongolji, Mandżurji i wyspy Nipon zapadnie nakoniec w głębię oceanu wielkiego straszyć morskie potwory.

Tę „ciemną swą drogę" przejdzie słońce w ciągu 2 godzin i 42 sekund, i przez ten czas będą zupełne zaćmienie obserwowały nie tylko wyż wzmiankowane okolice, lecz i wszystkie miejsca od tej drogi o dwanaście mil oddalone, naturalnie jednak przez czas krótszy.

W Galicji najsilniejsze zaćmienie wystąpi w Krakowie, gdzie wyniesie nieco więcej nad 11 cali, we Lwowie będzie o ćwierć cala mniejsze (to samo i w Brodach), w Kuttach i Czerniowcach wyniesie tylko $10^1/_2$ cala. We Lwowie zacznie się największe zaćmienie o godzinie 5 min. 42 rano, w Tarnopolu o 5 min. $45^1/_2$, w Tarnowie o 5 min. $28^1/_2$. w Krakowie zaś najwcześniej, bo o 5. min. 26 rano.

Wspaniałem zjawiskiem jest zaćmienie słońca. Nie tylko na lud nieoświecony wywiera ono wrażenie pełne grozy, lecz i ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z przesądami, ludzie, którzy przychodzą badać zaćmienie z lunetami i teleskopami w celach czysto naukowych, oni nawet nie mogą oprzeć się instynktowemu przerażeniu, widocznemu zresztą w całej naturze. Przerażenie to częstokroć bywa tak wielkie, że przebywszy długą podróż, aby obserwować całkowite zaćmienie, w stanowczej chwili, nieruchomi i niemi, przejęci grozą i uwielbieniem zapominają o swoim celu. Cóż dziwnego tedy w bałwochwalczem obóstwieniu słońca? Wszak w czasie zaćmienia cała natura drzy z przestrachu, gdy na niebie na chwilę zamiast słońca zawiśnie czarna duża plama z jasnemi brzegami, drży, jakby rozgrywała się tam w górze zagadka jej bytu.

Z wytężeniem wszystkich nerwów patrzą ludzie, jak powoli zmniejsza się krąg świetlany, jak powoli ubywa słońca i jasności. Wobec tego milkną wszystkie interesa, praguieniem chwili jest ujrzeć co prędzej zaćmione słońce, a raczej przestać je widzieć. Nakoniec słońce zakrywa się zupełnie, tylko jasny brzeg rzuca na ziemię skąpe, blade światło. Każdy głos zaumiera: w ludzkich piersiach i w gardłach zwierzęcych, w głębokiej ciszy nie wyda mechanicznie głosu nawet żadna roślina szelestem. Ptaki znikają, chowają się owady, każdy robak najlichszy ukrywa się w norze, jakby szukał ochrony przed nieszczęściem, które zapowiada się zniknięciem światła. Słabe promienie korony jakiś szczególny rzucają refleks na ziemię: w jednej chwili zieleń szarzeje, niby popiołem zniszczeń wulkanicznych przykryta, ludzie zda się zamierają, trupio-sini i bez głosu, a nad nimi zwiesza się ciężkie ołowiane niebo. Temperatura obniża się i wszystko, wszystko zda się zwiastuje jakiś straszny koniec świata.

Drobne, zazwyczaj nic nie znaczące zjawisko rośnie wtedy do niezwykłej potęgi i to jak wspomnieliśmy, nie tylko dla ludu.

Uczeni astronomowie czują to samo. I tak opowiada astronom Airy, że widząc chmurę, nadciągającą ku słońcu, dozuawał wrażenia, jakby jakaś ciemna, ciężka, olbrzymia bryła z przerażającą szybkością pędziła, aby zgnieść ziemię.

Wspaniałe zjawisko, zda się, równa ludzi ze sobą. Mędrcy drżą tak samo jak prostaczkowie, a ludziom prostym przerażenie i uwielbienie użycza niezwykłej przenikliwości i niezwykłej siły wzroku, która im lunety zastępuje. Często widzą oni nawet czerwone promienie wypadające z korony. I tak Secchi przytacza, że w r. 1860 hiszpańscy chłopi w Desiento de las Palmas mówili, że słońce wyrzuca ze siebie ogień (el Sol tien fuego). Uczeni natomiast rozpisują się całemi kartkami nad odebranem wrażeniem, tak jakby to uczynił każdy niewykształcony człowiek.

Posłuchajmy, jak opisuje zaćmienie w roku 1842 angielski astronom Baily:

„Stałem milcząco wśród tłumu zaciekawionego ludzi, przepełniających place, ulice i okna, licząc wahnienia chronometru, by zanotować chwilę całkowitego zniknięcia tarczy słonecznej. Nagle, zagłuszyły mię oklaski i okrzyki ludności. Dreszcz mię przejął. Obracam dziecięcy wzrok na słońce. Stoję wobec zachwycającego zjawiska. Słońce i księżyc, te dwie potężne tarcze, zawisły naprzeciw siebie między niebem a ziemią, a z ziemi widać je tylko jako czarny krąg, okolony promienistą koroną. Potęga zjawiska przykuła mnię do ziemi, oniemiały, straciłem znaczną część kilku drogocennych minut i zaledwie nie zapomniałem o celu mej podróży. Według opisów oczekiwałem dokoła słońca bladego światła, lecz zamiast tego ujrzałem jasną koronę promienną, której blask tuż przy słońcu silny, dalej słabł, aż znikał w odległości średnicy księżyca. Nie spodziewałem się takiego widoku. Ocknąwszy się z zachwytu, rzuciłem szkło ciemne, przez które patrzałem i spojrzałem w lunetę. Tu oczekiwały mnie nowe dziwa. Koronę słońca przerywały tu i owdzie potężne purpurowe płomienie, lecz zaledwie przystąpiłem do zbadania ich, zaświecił pierwszy promyk światła. W jednej chwili wszystko w około odżyło, lecz mnie zwiastun powrotu słonecznego zasmucił. Byłem jak człowiek, któremu przedmiot gorących życzeń wymyka się w chwili, gdy był pewny jego osiągnięcia".

Dział ekonomiczny.

Związkowe garbarnie. Na wniosek wydziału związku towarzystw zaliczkowych i gospodarczych we Lwowie, delegaci towarzystw handlu skór na walnem zgromadzeniu delegatów Związku, odbytem we Lwowie, w dniach 31. października i 1. listopada 1886 r., uchwalili założyć w kraju 3 związkowe fabryki skór, a mianowicie w Krakowie, Lwowie i Rzeszowie, oraz zakupić od pana Ignacego Wurma jego realność w Rzeszowie położoną, wraz ze znajdującą się w niej garbarnią, jeżeli takowa na cel zamierzony będzie odpowiednią.

Ustanowiona w tym celu komisja, złożona z pp. Karola Scipiona, Adolfa Aleksandrowicza, dr. Reicha, Władysława Terenkoczego i Bolesława Żardeckiego, po wysłuchaniu zdania przybranych znawców i naocznem przekonaniu się, że zakład garbarski pana Ignacego Wurma w Rzeszowie nadaje się w zupełności do prowadzenia w nim fabryki skór, przygotowała: 1) projekt statutu, 2) projekt umowy z fachowym kierownikiem i 3) projekt kontraktu kupna realności i zakładu garbarskiego od p. Ignacego Wurma wraz z odnośnemi aktami oszacowania przez znawców, a obecnie otwiera subskrypcję na udziały dla „Pierwszej związkowej garbarni w Rzeszowie, Towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką".

Każdy mający chęć przystąpienia do Towarzystwa w miejscu subskrypcji otrzyma szczegółową informację i będzie mógł przeglądać powyż wymienione projekty wraz z odnośnemi aktami oszacowania. Udział pojedynczy wynosi 200 zł. wa. Każdy subskrybować może dowolną ilość udziałów. Komisji będzie przysługiwało prawo odmówić przyjęcia lub ograniczyć subskrybowaną ilość udziałów. W razie odmówienia przyjęcia lub ograniczenia udziałów, kwoty przez odnośnych subskrybentów wpłacone, będą zwrócone.

Przy subskrypcji należy wpłacić tytułem wpisowego 5 złr. (na rzecz funduszu rezerwowego) oraz na każdy subskrybowany udział najmniej po 10 złr. Z dniem 8. września 1887 r. subskrypcja będzie zamkniętą.

Subskrypcje przyjmuje Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem we Lwowie i w swoich zastępstwach, oraz Bank gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Transport gęsi z Polski jest w roku bieżącym większy, aniżeli w latach zeszłych. Dotychczas przeprowadzono przez Gołub (Golau) w Prusach około 50.000 gęsi, który zapędzono na dworzec kolejowy do Kowalewa.

Dochody różnych państw z podatku od wódki i kwota przypadająca na każdą głowę ludności z powodu podatku nałożonego na wódkę, tak się przedstawiają:

	Dochody marek	Na głowę ludności marek
Rosja	806,000.000	9,67
Anglia	300 000.000	8,2
Holandja	37,400.000	8,33
Stany Zjednoczone i Ameryka północna	316,925.000	6,37
Francja	190,000.000	5,06
Szwecja	21,937.500	4,87
Belgia	21,600.000	3,92

W Niemczech pobierano dotychczas (w obrębie zjednoczenia podatkowego, tj. w Rzeszy z wyłączeniem Bawarji, Badenii i Wirtembergii) 47,000.000 marek, z czego na głowę ludności przypadało 1,23 m. Nowa ustawa ma przynieść rządowi 143,400.000 m., na głowę ludności przypadnie więc 3,77 m.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 9. sierpnia 1887.

Lwów: pszenica 6.85 do 7.—, żyto 4.50 do 5.10 jęczmień 4.— do 6.50, owies 3.60 do 4.25, groch 5.— do 7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.— do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 6.75 do 7.—, żyto 4.50 do 5·— jęczmień 3.75 do 6.20, owies 3.50 do 4.—, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.— do 9.25, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.65 do 6.85, żyto 4.45 do 5.—, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.50 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 7.— do 7.45, żyto 4.65 do 5.20, jęczmień 4.— do 6.75, owies 3.65 do 4.50, groch 4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.— do 9.50. lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20.— do 60.— bez odbiorcy. Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.50 do 25.—.

Usposobienie zniżkowe. Rezerwa w zakupnie.

Telegramy targowe z d. 8. sierpnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. — — do zł. —.—. Okowita od zł. 26.62 do zł 26.75

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.84 do zł. 6.86; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na sierpień 145.75 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 65.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 47.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco—.—, Hamburg loco 5.90, na lipiec 5.80, na sierp.-grudzień 6.00, Antwerpia na sierpień $14.^7/_8$ Nowy-York $6.^1/_2$, Filadelfia $6.^1/_2$.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 9. sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz udzielił godność tajnych radców, marszałkowi krajowemu w Galicji hr. Tarnowskiemu, marszałkowi krajowemu w Morawii hr. Vetterowi i szefowi sekcyjnemu przy ministerstwie spraw wewnętrznych, Breisky'emu.

Paryż d. 9. sierpnia. Boulanger wystosował do swoich świadków następujące pismo: „Opinia publiczna osądzi tego, który mnie, jako jenerała znieważa z oddali, i w chwili gdy chcę narazić życie, aby pomścić znieważony mój honor wojskowy, ofiaruje mi tylko śmieszne zadośćuczynienie."

Bruksela d. 9. sierpnia. W lesie rozciągającym się od Verviers do niemieckiej granicy wybuchł wielki pożar.

Strasburg d. 9. sierpnia. Władze francuzkie zezwoliły firmie Weissbach otworzyć ponownie fabrykę lalek w Lunneville.

Rzym d. 9. sierpnia. *Riforma* oczekuje z utęsknieniem lecz bez obawy mianowania ministra spraw zewnętrznych. Z Crispim toczą się właśnie rokowania. Gdyby obsadzenie stanowiska ministra spraw zewnętrznych było niemożliwe, Crispi będzie dalej trzymał się dotychczasowej polityki.

Stanowisko polityczne Włoch wskutek formalnych układów i poufnego porozumienia się z różnemi państwami jest zapewnione, a układy te nie wykluczają możliwości dobrych stosunków i z innemi państwami.

Rzym d. 9. sierpnia. Luzatti i Ellena wyjadą w piątek lub sobotę do Wiednia, jako wysłannicy do zawarcia układu handlowego.

Konstantynopol d. 9. sierpnia. Sułtańskiem irade sankcjonowano przedłożony przez Alta i Seefeldera w zastępstwie anglo-niemieckiego syndykatu, projekt budowy kolei z Izmid do Diarbekiru.

Londyn d. 9. sierpnia. Parlamentowi przedłożono zeszyt dodatkowy korespondencji, odnoszącej się do misji Drumonda-Wolffa w Konstantynopolu. Jest w nim pismo francuskiego ambasadora do sułtana z datą 19. czerwca, w którem ambasador oświadcza, że w razie podpisania konwencji anglo-tureckiej zwróci Francja uwagę na własne interesa w Egipcie, których zatracenie naruszyłoby równowagę mocarstw nad morzem Śródziemnem. Jeśli zaś nie przyjdzie do ratyfikacji, to Francja użyczy sułtanowi opieki i pomocy we wszystkich ewentualnościach, któreby z odmówienia ratyfikacji wynikły. W telegramie do ambasadora White oświadcza Salisbury, że okupacja Egiptu przez wojska angielskie musi być dopóty przedłużoną, dopóki się rząd angielski nie przekona, że rząd egipski jest dostatecznie silny, aby zdołał oddalić wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne niebezpieczeństwa. Odpowiedzialność za przedłużenie okupacji spada zatem na rząd turecki.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. sierpnia 1887:

Hotel Żorża. A. Sienicki, M. Konopacka, W. Matkowska, J. Romański z Wołynia. T. Wasilewski z Sienkowa. K. Grocholski i W. Grünes L. Rychlicki z Nowoszyc. M. Ochocka z Kalinowszczyzny. O. Orłowski z Połowiec. J. Vivien de Chautobrien z Poznanki.

Hotel Francuski. A. Kalmar z Darmstadtu. B. Baer z Węgier. A. Noel z Komarna. W. Bischof z Chlebowic.

Hotel Angielski. A. hr. Łoś z Czyszyk. B. Wierzchiejski z Kabarowiec. J. Mielnicki z Wiązownicy. A. Reindl z Woliey, W. Buchowiecki z Jawcza.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 9. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	213 25	216 75
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	222 50	225.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275.—	280.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	99.75	100.75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 75	103.75
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	96 —	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.25	102 25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.55
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101 25	102.25
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	92.75	93.75
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.25	93.25

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94.50	96.50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	17.50	19.50
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.94	10.04
Półimperjał rosyjski	10.22	10.32
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1.11
100 marek niemieckich	61.45	62.15
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 9. sierpnia, godzina 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 281.40. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 208 25, Kolej Kar. Ludw. 214.25, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. $4^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, $4^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 100 55, Napoleondor 9 97—. Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie bardzo ciche.

Berlin dnia 8. sierpnia godzina 5 min. 40 popoł. Rosyja. banknoty 178 80, Akcje kredytowe 458.—, Lombardy 134 50, Galicyjskie 87.50, Pożycz. wschod. 55.10. Austrj. banknoty 162 45

Paryż 3% Renta 81.35.

Wiedeń dnia 3. sierpnia godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 21·— Węg. akcje kr. 287.50 Anglo-Austr. 107.50, Unionbank 208 50, Kolej Kar. Lud. 214.25, Nordbahn 250·—, Kolej Połud. 81 75, Kolej Alföld 182·50, Kolej p. Kbłd. 229.60. Kolej lw.-czern. 223·50, Węg. Nordost. 166.—, Wiedeń. Commun. 127.50, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 104.—, Elbetal 168 75, Węg. ols. losy r. 123.60 Länderbank 220 60, złota renta węg. 4% 100.50, Bankverein 93.50, Rosyj. rubel papier. 1.10 $^1/_2$. Losy węgier. 123.60 Kredytowe —.—. Usposobienie: ciche.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

$4^1/_2$%

listy zastawne Banku krajowego, jakoteż obligacje $4^1/_2$% pożyczki krajowej

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, że co miesiąc sprowadzam z Paryża formy najnowszych fasonów zarzutek i innych ubrań dla pań i dzieci, tak dziewcząt jak i chłopczyków, i wyrabiam je podług figury, po cenie 75 ct. od sztuki. Zakłady krawieckie, które stale biorą najnowsze fasony, dostają rabat.

Wyższy zakład nauki kroju damskiego

Mme MARIE.

Sykstuska l. 31. parter.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	3·58	8.34
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 } pociąg mieszan.	3·50	2·15	Ze Zim. wody
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35	3·30		
**Ze Lwowa odchodzą:

Skład farb i handel materjałów
pod „Czarnym psem“
Józefa Hanke we Lwowie
Rynek l. 38 we własnym domu
poleca
dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą
uznaną powszechnie za najlepszą
MASĘ WOSKOWĄ
do zapuszczania podłóg i
[illegible]Ę BURSZTYNOWĄ
[illegible]ia podłóg, która nadaje połysk jednorazowem pociągnięciem.
[illegible]ie gatunki szczotek.

Masę woskową utrzymują na składzie:
W Audrychowie p. A. Pukalski.
„ Bełzu p. J. Miłkowski.
„ Bieczu p. W. Domagalski.
„ Bochni p. J. Michnik.
„ Bóbrce p. M. Salz.
„ Bolechowie p. M. Gottesmann.
„ Borszczowie pani O. Armatys.
„ Bołszowcach pani E. Zimet.
„ Brodach pp. Witkowski i Sp.
„ Brzeżanach pani B. Wrońska.
„ p. E. Klimek.
„ Buczaczu p. J. Neumann.
„ Bursztynie p. F. Fränkel.
„ Busku p. M. Goldhaber.
„ Brzozowie pani Maryniowa i Spłk.
„ Cieszanowie p. S. Spiergel.
„ Chodorowie p. Oswald Paulo.
„ Chorostkowie p. C. L. Press.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch.
„ Czortkowie p. A. Kostecki.
W Dębicy p. S. Serednicki.
„ Dolinie pani R. Turteltaub.
„ Drohobyczu p. Teofil Jabłoński.
„ Gorlicach p. S. Muszyński.
„ Gródku p. A. Lippus.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Husiatynie p. L. Bermann.
„ Haliczu p. L. Süssholz.
„ Jarosławiu p. J. Krasicki.
„ p. O. Strassberg.
„ Jezierzanach p. M. Sternchuss.
„ Jaśle pp. J. Pollak i Syn.
„ Krakowie p. H. Fritsch,
„ p. A. Schultz.
„ Kałuszu Towarzystwo spożywcze.
„ Kołomyi p. St. Romanowicz.
„ p. J. Rożański.
„ Kossowie p. M. Kamil.
„ Kamionce Strum. p. J. Sklenka.
„ Kolbuszowy pani Franc. Goldamer.
„ Kańczudze Towarzystwo spożywcze.
W Kętach pani M. Barysch.
„ Krośnie p. E. Stawicki.
„ Łańcucie p. J. Cetnarski.
„ Leżajsku p. S. Pomeranz.
„ Limanowej p. E. Rozwadowski.
„ Lisku p. R. Barański.
„ Lubaczowie p. H. Herzberg.
„ Łańcucie p. G. Danielewicz.
„ Makowie p. R. Turyczyn.
„ Mielcu pp. J. Dębicki i syn.
„ Mielnicy p. N. Weiselberger.
„ Monasterzyskach p. P. Dögler.
„ Myślenicach p. Wiktor Guttmann.
„ Nadwórnie p. J. Kisielewski.
„ Nisku p. Bron. Kasper.
„ Nowym Sączu p. J. Miller.
„ „ p. W. Olexy.
„ Oleszycach p. J. Kamiński.
„ Peczeniżynie p. A. Jasiński.
„ Podhajcach p. J. Zimta następcy.
„ Przemyślu p. M. Kozłowski.
W Przemyślu p. M. Krug.
„ Przeworsku p. W. Świtalski.
„ Podkamieniu p. D. Reiser.
„ Pilznie p. A. Seelenfreund.
„ Rudniku p. F. Chmielowski.
„ Rawie ruskiej p. E. Arbesbauer.
„ Rohatynie Narodna Torhowla.
„ Radomyślu p. H. Bartoszyński.
„ Ropczycach p. W. Kwiatkowski.
„ Rzeszowie p. E. G. Neugebauer.
„ pp. Schaitter i Spółka.
„ Samborze p. B. Żuławski.
„ Sanoku Narodna Torhowla.
„ Sędziszowie p. L. Włodek.
„ Serecie p. J. Dempniaka, wdowa.
„ Sieniawie Towarzystwo spożywcze.
„ Skale p. J. H. Kohn.
„ Śniatynie p. E. Böhm.
„ Sokalu p. A. W. Grot.
„ Stanisławowie p. T. Szawiuski.
„ Starym Sączu p. A. Essen.
W Starem mieście p. K. Zygmuntowicz.
„ Stryju pp. Lechicki i Kosterkiewicz.
„ Suczawie p. M. Ilnicki.
„ Szczurowej p. Jan de Kępinski.
„ Tarnopolu p. K. Sochaniewicz.
„ Tarnowie pp. W. Muldner i Spł.
„ p. T. Scharff
„ Tłustem p. W. Budziszewski.
„ Turce p. W. Kuczyński.
„ Tarnopolu p. B. Stein.
„ „ p. Skowrońska.
„ Tłumaczu p. M. Hübschmann.
„ Tarnobrzegu p. N. Giżyński.
„ Ustrzykach dolnych p. Wanda Rutkowska.
„ Wadowicach p. J. Pohl.
„ Zaleszczykach p. H. Sanocki.
„ Zbarażu p. J. Kadernożka.
„ Żółkwi p. J. Olearczyk.
„ Złoczowie p. J. Kordecki.
„ Żywcu p. A. Pawluszkiewicz.

Osoba młoda
inteligentnej rodziny, znająca się dobrze na prowadzeniu i pielęgnowaniu dzieci, poszukuje miejsca jako **bona** od 15. sierpnia. Przytem może wyręczać panią w gospodarstwie domowem. Zgłoszenia pod **M. K. poste rest. Czortków.** 3-3

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.** 2294 34—?

Poszukuje się
dzierżawy małego majątku
położonego w pobliżu miasta lub kolei, w dobrej roli, z budynkami gospodarskimi i pięknym budynkiem mieszkalnym wraz z żywym i martwym inwentarzem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„Pacht 34“** przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej“. 3214 1—1

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera; w KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 1681

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że uzyskawszy pozwolenie od władz państwowych i autonomicznych na prowadzenie zakładu prywatnego, naukowo-wychowawczego w Galicji, otwieram w Krakowie (ul. Gołębia, l. 5, I. piętro) z początkiem roku szkolnego 1887/8

8mio-klasową
SZKOŁĘ ŻEŃSKĄ
z pensjonatem.

Zajęcie to nie jest mi obcem, w roku bowiem 1878, przyjęłam od ś. p. Pauliny Krakowowej pensję IV-klasową żeńską w Warszawie i takową, jako VI-klasową szkołę, z klasą przygotowawczą i pensjonatem prowadziłam od dnia 14. listopada 1886 r, w którymto czasie zakład ten zamkniętym został z rozporządzenia pana Kuratora Okręgu naukowego warszawsk.

Szkoła moja w Krakowie uważaną być może jako dalszy ciąg warszawskiej, prowadzoną też będzie w imię tych samych zasad i w tym samym kierunku, lecz w korzystniejszych niż dotąd warunkach, dzięki tutejszym ustawom szkolnym, zmierzającym do osiągnięcia prawidłowego rozwoju młodzieży pod względem moralnym, umysłowym i fizycznym, bez różnicy wyznania i na odowości.

Zapis uczennic otwarty od 1. sierpnia, kurs nauki rozpocznie się 1. września.

Lucja Żeleszkiewiczówna.

3215 1—5

Jan Kanty Hruzik
artysta malarz,
mieszka przy ulicy Zielonej 48.
Pracownia naprawiania i czyszczenia starych obrazów.

Dla posiadaczów
siły wodnej.
Juljusz Wanke w Bolechowie
podejmuje pod gwarancją przebudowanie i budowę nowych młynów sztucznych. — Wszelkich artykułów do tychże potrzebnych dostarcza najtaniej.

Specjalnie zajmuje się budową młynów turbinowych, w dowód czego posiada chlubne świadectwa za dokonane budowy, które bez obsługi wydają dziennie 20 do 1200 mtr. cetnarów mlewa.

Adres: **Juljusz Wanke** w Bolechowie. 3193 4—5

Naturalne i czyste
WI **NA**
butel- z król. kowe węg.
Centralnej
PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węg. Ministerstwa handlu
Białe i czerwone,
stołowe, deserowe i kuracyjne
TOKAJE,
według szczególnych cenników które rozseła na żądanie i poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, 1012 4—24
wyłączny zastępca dla Galicji

VICHY
Wody mineralne naturalne
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowitza i Goldbauma. 1670 8—22

Odczyty i ćwiczenia
z nauk rolniczo-gospodarskich
na król. uniwersytecie w Wrocławiu,
w zimowym semestrze 1887/8,
Rozpoczęcie dnia 16. października 1887.

Podpisany udzieli z gotowością na zapytania dotyczące tych nauk bliższych objaśnień, szczególnie przez bezpłatne przesłanie nietylko odpowiednio drukowanego wyciągu z nowo wydanego sprawozdania o odczytach na uniwersytecie, lecz także małej broszury, która określa główniejsze stosunki nauk rolniczo-gospodarskich na król. uniwersytecie

Wrocław, w lipcu 1887.

Dr. W. Funke
zwycz. profesor, dyrektor zakładu rolniczo-gospodarskiego na uniwersytecie.

1029 1—1

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnownych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 st.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych. ul. Kopernika l. 3. Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W* **Krakowie** *Sukiennice l. 20. W* **Czerniowcach** *Rynek l. 2. oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne
jakoteż
5% Premiowane
Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 3072 6—?

Żaluzje i story
z fabryki J. Christofa
ulica Jabłonowskich l. 9.

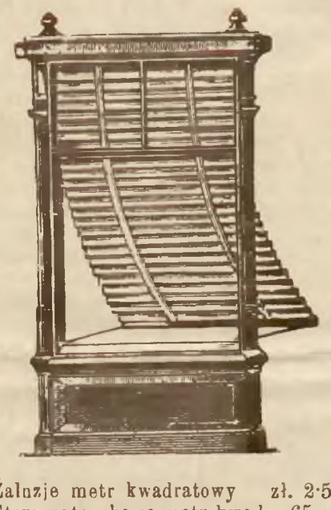

Żaluzje metr kwadratowy zł. 2·50
Story pateczkowe metr kwadr. 65 ct

Farby olejne
gotowe do użycia i fachowo sporządzane
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.

Zupełna wyprzedaż.
Z powodu zwinięcia handlu pod firmą
FRANCISZEK POPOWICZ
3211 **we Lwowie** 3—4
ulica Sobieskiego l. 2,
wyprzedają się wszelkie zapasy tego handlu, a to: towary żelazne norymberskie i **narzędzia rzemieślnicze niżej cen fabrycznych.**
Zupełna wyprzedaż.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. a.
Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 3091 2—?

Galic. Bank kredytowy
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje 1772 14—?
ASYGNATY KASOWE
4% z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% z 90-dniowym wypowiedzeniem
Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Koszule męskie salonowe
(z ochronną marką) **sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25. Kołnierze tuzin złr. 2·60, sztuka 22 ct. Mankiety tuzin złr. 4·80, sztuka 40 ct. Kalesony sztuka od złr. 1·10 do 1·40 i wyżej.**
BIELIZNA
pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna, poleca

Skład c. k. uprzyw. FABRYKI
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.
V **Cenniki fabryczne na żądanie franco.** 10

Bergera medycz. i hygien. mydła.
Bergera medyczne mydło maziowe.
zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju
osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.
Przy uporczywych cierpieniach używa się także 1054 11—12
Bergera mydła maziowo-siarkowego
które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.
Łagodniejszem „mydłem smołowem“ do usunięcia wszelkich
nieczystości płci
liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:
Bergera glycerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.
Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.
Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:
Bergera medycz. mydło naftowe i naftowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych“, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct
Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct na pryszcze i piegi,
Bergera mydło karbolowe 40 ct do wygładzania skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct na odmrożenia i reumatyzm,
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera mydło płynne żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośc. i reumat.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gościowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło naftowe i naftolowo-siarkowe 50 ct. na cierpienia naskórne
Bdrgera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe,
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena *40 ct.*
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli
Bergera medyczne mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów Cena *35 ct.*

Tylko prawdziwe Bergera mydła mogą mieć doniosły skutek, albowiem przez 20 lat udowodniły swą praktyczność. Należy uważać na znak ochronny uboczny, który zamieszczony jest na opakowaniach mydeł, wszystkie naśladowania należy jako bezskuteczne odrzucać.

Fabryka i główna ekspedycja: G. HELL & Comp. w Opawie.
Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u M. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75, u aptek. pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u dp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa; w **Brodach:** u M. Kulaka; w **Tarnopolu:** u F. Jamrozewicza, L. Fleischmanna; w **Stanisławowie:** u J. Macury, A. Beilla, A. Amirowicza; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera i we wszystkich aptekach Galicji.

Wiedeń, część miasta **Wieden.**
Hotel „Goldenes Lamm“.
Według urzędowego spisu przejezdnych najliczniej odwiedzany hotel, w najlepszem położeniu, w pobliżu c. k. opery nadwornej. Przeszło 100 pokojów od 90 ct. i wyżej. Taryfa cen pokojów drukowana. Uznana wyśmienita restauracja. Kolej konna i omnibusy we wszystkich kierunkach. 1049 7—9

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1365 34—92 **L. SPEISER,** dyrektor.

JADWIGA KUŁAKOWSKA
ze Lwowa, otworzyła
Pracownię sukien damskich
w Stryju
przy ulicy Kolejowej, w domu Wgo Janiszewskiego,
i wykonuje wszelkie zamówienia według wzorów francuskich. 3207 2—?

Kurort Ober-Salzbrunn
na Szląsku.

Stacja kolei (2 godziny z Wrocławia) 407 metr. nad powierzchnią morza; łagodny klimat górski, celujące swemi alkalicznemi zdrojami pierwszorzędne posiadający wielki zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia i owcza, właś. mleko mleko oślic), starający się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów zadosyć uczynić wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszkań. Skuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na zołzy, cierpienia nerek i pęcherza, gośćcowych, uciążliwościach hemoroidalnych, szczególnie dla niedokrewnych i rekonwalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wysyłkę wody „Oberbrunn“ uskuteczniają pp. Furbach & Strieboll w Obersalzbrunn. Zamówienia na mieszkania załatwia

książęca inspekcja źródła.

KEFIR sporządzony w książęcej krowiarni przez aprobowanego aptekarza pod specjalną kontrolą lekarza zakładowego. 1628 11—12

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)